

337/6/Spr. (Arx.)

RZ ROGALA - KOSIŃSKI

401

# KWESTJA ROBOTNICZA W JAPONJI

1. ROBOTNIK JAPUŃSKI
2. KWESTJA SOCJALNA
3. P A U P E R Y Z M
4. OPIEKA SPOŁECZNA
5. PRAWO ROBOTNICZE

---

NAKŁADEM SPÓŁDZIELNI KSIĘGARSKIEJ „KSIĄŻKA”  
W A R S Z A W A — 1 9 2 3



KAZIMIERZ ROGALA-KOSIŃSKI

401

# KWESTJA ROBOTNICZA W JAPONJI

1. ROBOTNIK JAPOŃSKI
2. KWESTJA SOCJALNA
3. P A U P E R Y Z M
4. OPIEKA SPOŁECZNA
5. PRAWO ROBOTNICZE

CBGiOŚ, ul. Twarda 51/55  
tel. 0 22 69-78-773



Wa5149821

---

NAKŁADEM SPÓŁDZIELNI KSIĘGARSKIEJ „KSIĄŻKA”  
W A R S Z A W A — 1 9 2 6

<http://rcin.org.pl>

WSZELKIE PRAWA AUTORSKIE ZASTRZEŻONE



401

Odbito w drukarni „Rola” J. Buriana, Mazowiecka 11

<http://rcin.org.pl>

## PRZEDMOWA

*Zanim przejdziemy do bliższego zapoznania się z niniejszą pracą, zaznaczyć muszę, że nie jest ona wcale zbiorem wrażeń turysty, a posiada całkiem odrębny charakter badań kwestji socjalnych, dziś specjalnie wyłaniających się w Kraju Wschodzącego Słońca.*

*Przebywając w tym kraju w okresie od 1917 do 1921 roku kilkakrotnie, z ramienia b. armji rosyjskiej, a jednocześnie, jako członek komisji mieszanej b. Rosyjskiego Czerwonego Krzyża podczas rządów admirała Kołczaka, a następnie Republiki Dalekiego Wschodu miałem możność zbadania najaktualniejszych zagadnień tamtejszego życia społecznego, uważając za najżywotniejszą z nich kwestję robotniczą, oraz związany z nią pauperyzm, i opiekę społeczną.*

*Poznać — rzeczywiście w sposób trochę dokładniejszy — nie Japonję zewnętrzną, przepelnioną herbaciarniami z zagadkowemi geishami, meiko*

*i m u s m e, ale Japonję potężną w nowoczesne warsztaty fabryczne, w których pracuje lud robotniczy, domagający się coraz bardziej obrony słusznych swych praw i przywilejów wydaje mi się w obecnej chwili koniecznością naglącą. Konieczność ta tembardziej się jeszcze zwiększa, ponieważ literatura nasza dotąd w tym rodzaju nic o Japonji oryginalnego nie posiada, zwłaszcza co dotyczyłoby najżywotniejszych kwestji społecznego życia tego kraju.*

*Dziś właśnie, gdy kwestja Dalekiego Wschodu zaznacza się niezaprzeczenie, jako najdonioślejszy problemat polityki przyszłości, podnoszę tu te kwestje, które studjowałem wyłącznie podczas swego pobytu w Japonji, znajdując się w warunkach o tyle sprzyjających, że pozwoliły mi one z bliska przyjrzeć się wielu rzeczom mało dotąd znanym wogóle, a u nas w szczególności — oraz mówić o nich — jak sądzę — z należytem pożytkiem.*

Kazimierz Rogala-Kosiński.

Warszawa, dnia 4 marca 1926 roku.

## I

Przewrót europeizacji Japonji w r. 1868 odegrał bardzo korzystną rolę i wywarł wielki wpływ na ewolucję handlową i przemysłową, natomiast wojna chińsko-japońska w r. 1895 była chwilą przełomową w ekonomicznych dziejach tego kraju, a ponadto zdarzenie to stanowi również rozstrzygający etap w ewolucji samego życia ludu japońskiego. Od tej chwili w istocie — ogarnęła kraj wschodzącego słońca gorączka różnych przedsięwzięć; rzucono się na oślep, pragnąc dokonać wszystkiego i to na szeroką skalę, nie myśląc wcale czy starczy w następstwie potrzebnych po temu kapitałów w celu dotrzymania przyjętych zobowiązań. Wielki przemysł japoński, nie posiadający wówczas odpowiednich środków, aby odgrywać wybitną rolę na rynku wszechświatowym, o tyle jednak był dostatecznie rozwinięty, że wewnątrz kraju umocnił wszystkie ujemne strony ustroju kapitalistycznego, poczynając od gry na giełdzie, a kończąc kryzysami, które wywo-

łują, jak zwykle niezadowolnienia robotników i strejki. Powodowany przyczynami już wspomnianymi kryzys, z którym walczą od wielu lat wszystkie przedsiębiorstwa w pierwszych swych następstwach jest mniej brzemienny w groźne niebezpieczeństwa, aniżeli przekształcenie dokonane w życiu robotników przez całkowity przewrót dawnych porządków, co wyłoniło w konsekwencji w Japonji kwestję robotniczą i pauperyzm.

Gwałtowne przejście od produkcji rodzinnej (domowej), która była normalnym trybem życia ekonomicznego, i panującej w Japonji od całych wieków, do krańcowego industrializmu, zmieniło zupełnie warunki życia tej części ludności robotniczej Japonji, która została wciągnięta w odmęt wytwórczości fabrycznej, wskutek czego Japonja nowoczesna musiała stać się widownią głębokiego przeobrażenia społecznego.

Wprowadzenie maszyn, z ich podziałem pracy, posunięty do ostatnich granic, nie tylko wydało wyrok śmierci na kunsztowną i misterną produkcję rodzinną (domową), która stanowiła przez tak długi czas i dziś nawet jest sławą starego *Nipponu*, ale w konsekwencji przekształciło również najzupełniej położenie robotników japońskich.

Tak w nowych, jak również i w starych wytwórniach dawny rzemieślnik japoński, rozmiłowany w swem rzemiośle, przechodzącem pobożnie z wielką czcią z ojca na syna — jak to się dzieje w rodzinie majstrów



garncarskich, zamieszkujących dotąd jeszcze miasteczko *Tokonami*, która od dziesięciu wieków zachowuje tradycję zawodową — ustąpił miejsce nowemu towarzyszowi pracy — *robotnikowi fabrycznemu*; wobec czego pod tym względem dzisiejsza Japonja niema już nic do pozazdroszczenia naszej cywilizacji zachodniej.

Od lat kilkunastu okazuje się coraz wyraźniej ogromne znaczenie odbywającej się ewolucji, ponieważ łatwo można zrozumieć te warunki, w jakich upływało przez tak długi czas całe życie rzemieślnika japońskiego, przenikające nawszkroś jedną ideę zasadniczą — *rodziny*, którą przesiąkło jednocześnie życie tak kupieckie, jak również i przemysłowe dawnej Japonji. Zasada ta pociągała za sobą razem z pewną ciasnotą widnokregu, bardzo właściwą zresztą warunkom tego czasu, zwykły swój orszak materialnych i moralnych korzyści, których nikt zresztą nie myślał poważnie zaprzeczać.

Wobec wciąż nowych i nowych warunków, wywoływanych w życiu robotników japońskich, zmieniły się w następstwie również i stosunki wzajemne nie tylko między robotnikami i właścicielami przedsiębiorstw fabrycznych, ale i między samymi robotnikami. Zaznaczyć należy, że nigdy idea *rodziny* nie występowała tak jawnie, jak w stosunku pomiędzy pracodawcami i pracującymi.

Dawniej właściciel przedsiębiorstwa fabrycznego i robotnicy mieszkali pod jednym dachem, tworząc jakby jedną *rodzinę*, wskutek czego stosunki wzajemne nacechowane były szczerością i serdecznością.

Warunki utrzymania terminatora — *deshi*, podobne były do tychże, istniejących na Zachodzie; dostawał on od swego majstra — *shudjin*, wszystko, co mu było potrzebne: odzież, mieszkanie i pożywienie. Majster powinien był za to nauczać swych młodych uczni czytać, pisać i rachować. Zajęcia terminatora polegały w ciągu pierwszych lat głównie na utrzymaniu porządku i czystości domu, sklepu i warsztatu oraz na bieganiu na posyłki. W trzynastym roku życia terminator stawał się t. zw. *hannin-maye*, t. j. półczłowiekiem. Jak sama nazwa mówi, nie był on jeszcze, stosownie do okoliczności, ani czeladnikiem, ani prawdziwym oficjalistą, a właściwie dopiero zaczynał się uczyć swego rzemiosła.

W każdym z fachów terminator stawał się czeladnikiem a dopiero po złożeniu próby swej zręczności zawodowej, przez przedstawienie jakiejś okazowej pracy, zwyczaj, przypominający żywo próby mistrzowskie dawnych cechów średniowiecznych. Jeżeli chodziło natomiast o dom handlowy, *hannin* w ośmnastym lub dziewiętnastym roku życia, o ile zasłużył sobie na to przykładnem postępowaniem — został *tedai* czyli ofi-

cialistą. Przy tej sposobności zawierano nową umowę pomiędzy takim *tedai* a majstrem.

Potem *tedai* mógł zostać *banto*, czyli nadzorcą; nareszcie z pośród *banto* wybierano *shihainin* czyli dyrektora, który prowadził wszystkie sprawy domu.

Ta instytucja *shihainin* a dowodzi doskonale, do jakiego stopnia idea rodzinna panowała nad całym życiem handlowym, a nawet przemysłowym starej Japonji. *Shihainin*, zawdzięczający — w istocie — swe wysokie stanowisko własnej zręczności, uczciwości i oddaniu się interesom domu, był ponadto nietylko dyrektorem przedsiębiorstwa handlowego, ale miał również głos w radzie familijnej, gdy rozstrzygały się sprawy rodzinne nawet najpoufniejsze, a dotyczące najbliższych krewnych jego chlebodawcy.

Rozumie się łatwo, że w podobnej organizacji, obejmującej — rzecz oczywista — bardzo szczupłą liczbę pracowników, stosunki wzajemne były poufałe i serdeczne. Wychowany od dzieciństwa w domu gospodarza, wspólnie z jego dziećmi, rzemieślnik lub oficjalista uważany był zawsze niejako za członka jego rodziny, wskutek czego interesował się naturalnie żywo sprawami domu swego gospodarza, którego bardzo często zresztą nie miał nigdy opuścić. Nie potrzeba chyba specjalnych wyjaśnień, że obecnie ten wiek złoty należy już tylko do bardzo dawnej i przebrzmiałej przeszłości.

Utworzenie się wielkich towarzystw, łączących olbrzymią ilość kapitałów bezimiennych, powstanie ogromnych fabryk, gdzie tysiące robotników miały i mają dziś do czynienia już nie z jednym pracodawcą, którego znali osobiście i który ich znał, ale z płatnym dyrektorem, przedstawicielem akcjonariuszy i dbającym tylko o ich względy i interesy, wstrząsnęły do głębi dawnym porządkiem rzeczy.

Ponieważ jednak we wszystkich epokach i pod wszystkimi stopniami szerokości geograficznej powtarzają się zawsze te same dzieje, a więc i te same zjawiska powstały w Japonji. Wystąpiły one w Europie o jedno stulecie wcześniej, gdy naprzykład w Angliji wielki przemysł i maszyny wyparły warsztaty domowe.

Zjawienie się robotnika fabrycznego wogóle pociągnęło w następstwie za sobą cały szereg nowych, zupełnie nieznanych, a niezwykle drażliwych zagadnień, zawsze wpływających ze stosunków pomiędzy najemnikami i pracodawcami. Wobec takich zjawisk, narodzenie się wielkiego przemysłu w Japonji zaznaczyło się przede wszystkim bezwzględna eksploatacją robotników. Pomimo nawet, że płace w ostatniej chwili znacznie wzrosły, jednak są one jeszcze bardzo niskie; czas roboczy — najkrótszy — wynosi 12 do 14 godzin nawet dla kobiet i dzieci, a warunki higieniczne i moralne — więcej niż rozpaczliwe, zwłaszcza

w fabrykach manufaktury, gdzie robotnice poza wynagrodzeniem, otrzymują mieszkanie łącznie z całodziennem utrzymaniem. Co się tyczy znów biedaków, którzy zdołali uniknąć pracy w fabrykach *sweating system* dopełnia ich nędzy.

Nic więc dziwnego, że stare tradycje przyjaznych stosunków pomiędzy korporacjami pracodawców i korporacjami rzemieślników w Japonji — ustąpiły wkrótce miejsca systemowi konfliktów i strejków, które odąd zaostrzają się w miarę, jak robotnicy uświadamiają sobie z wolna coraz wyraźniej swoje smutne warunki istnienia, oparte przeważnie na wyrafinowanej eksploatacji i wyzysku, domagając się w ten sposób zupełnie słusznie bezwzględnej obrony swych praw. Zjawisko to jest niezwykle ważne, gdy chodzi o taki kraj, jakim jest Japonja, która, rozwijając swój wielki przemysł fabryczny, nie starała się jednocześnie o przeniesienie i dostosowanie do swych potrzeb i warunków odpowiednich praw,—jakie istnieją na Zachodzie,—skierowanych specjalnie przeciwko eksploatacji pracy i obraniających jej interesy. Rozumie się, że w Japonji wskutek takich stosunków, obserwowano wszystkie okrucieństwa niegodnej eksploatacji robotników, towarzyszącej i w Europie epoce kapitalizmu, która zresztą poprzedzała wydanie pierwszych praw fabrycznych.

Dotąd — rzeczywiście — tak dla robotników, jak

i dla wszystkich *musko* (synów) kraju wschodzącego słońca — *hasłem były nie prawa, a obowiązki*. Zapowiadające się przeobrażenie powinno otworzyć oczy najmniej przenikliwym. A więc pracodawca musiał się spieszyć nagiąć do nowych wydarzeń na świeżym gruncie, a projekt prawny, odnoszący się do obrony praw robotniczych, przewidziany w konstytucji japońskiej, ogłoszony w dniu 11 lutego 1889 r., złożony został Izbie, mając określić na przyszłość niektóre kwestje, pozostawiane dotąd uznaniu policji i władz miejskich — przeszedł dopiero po pięciu latach, a stał się prawem i wszedł w życie w dniu 1 lipca 32 roku *Meiji*, t. j. w 1900 r.

A jednakże interwencja prawna nie byłaby więcej usprawiedliwioną, ponieważ przemysł japoński pełen jest nadużyć wszelkiego rodzaju. Aby dać o tem pewne pojęcie, wystarczyłoby przejrzeć notatki, niejednokrotnie poczynione przez Europejczyków, zwiedzających fabryki japońskie, ogłaszane w różnych dziennikach, zajmujących się przemysłem i handlem Dalekiego Wschodu.

Nawet specjalny urząd, istniejący w Japonji, obala zarzuty przeciwników ustawodawstwa robotniczego, którzy twierdzą z właściwem sobie pojęciem klasy burżuazyjnej, że w Japonji ustawodawstwo robotnicze jest zupełnie niepotrzebne, ponieważ, dzięki łagodnym i pełnym kurtuazji obyczajom, serdeczne i uprzejme

stosunki między pracodawcami a robotnikami utrzymują się bądź co bądź niezmiennie.

Podczas zwiedzania przez Europejczyków i Amerykanów, zakładów przemysłowych, w różnych prowincjach Japonji, nie zdarzyło się im jeszcze nigdy stwierdzić w praktyce pomiędzy przedsiębiorcą i robotnikami tych, rzekomo przyjaznych, rodzinnych stosunków, o których opowiadają pracodawcy japońscy. Są oni za kategorię i za wymagający w swem postępowaniu w stosunku do ogólnie panujących w Japonji nędznych warunków istnienia robotników i robotnic, pomimo nawet istnienia prawa robotniczego, które niby broni ich praw i przywilejów. W celu należytego zilustrowania tych niezwykle ciężkich warunków istnienia robotników japońskich, nie będzie chyba zbyt późno zaznaczyć, że jeden ze zwiedzających więzienia i fabryki w Tokio Amerykanów, oświadczył korespondentowi wielkiego niezależnego dziennika japońskiego „*Djidji Shimpō*“, że pierwsze są daleko przyjemniejsze i lepiej urządzone, aniżeli drugie, a ponadto ten sam dziennik obok zamieszczonego wywiadu, w jednym z artykułów nazwał przedziałnie japońskie — piekłem.

Ten stan rzeczy tem jest jeszcze smutniejszy, że ogromną większość robotników tworzą kobiety i dzieci, które zatrudniają w fabrykach japońskich w najszerzych rozmiarach i bez żadnych ograniczeń, ponieważ

każde istniejące ograniczenie jest w rzeczywistości fikcją. W *Osaka*, wielkiem mieście robotniczem — jest to *Manchester* Japonji, jak się tam lubią wyrażać — na 58 tysięcy ludności robotniczej znajduje się 13 tysięcy dzieci poniżej lat czternastu.

## II

Wielki przemysł, tak zadziwiająco prędko rozwijający się w Japonji, jest niewątpliwie dla niej czynnikiem dodatnim. Przemysł ten podniósł do wyżyn bogactwa krajowe, otwierając przytem możność do szerokiego rozwoju kultury tak materialnej, jak również i duchowej. Nawet warstwom pracującym, przemysł ten przyniósł dużo pożytku. Mówiąc o Japonji wogóle, zbyt rzadkiem jest chyba zwracać uwagę na to, o czem już wspomniano, że japoński przemysł fabryczny odciąga ludność włościańską od więcej zdrowej i rozumnej pracy, jaką jest praca rolna. Zbyt rzadkiem jest również poruszać w szczegółach kwestję dotyczącą uprawy ryżu po pas w wodzie oraz nędznego wogóle życia włościaństwa japońskiego, które pozabawione jest wskutek tego najbardziej prymitywnych warunków egzystencji. W każdym bądź razie, pomimo tych niezwykle ciężkich warunków zaznaczyć należy, że nie japoński przemysł fabryczny odciąga ludność



włościańską od rolnictwa, lecz brak ziemi i szybki niezwykle wzrost ludności.

Przedtem, włościanin japoński, odciągnięty od swych warunków życia i przyzwyczajzeń, zmuszony był tułać się po drogach, a mrąc z głodu — robił wszystko, co mu się nadarzyło, obecnie jednak idzie do fabryki i otrzymuje tam chociaż mizerny, lecz w każdym bądź razie określony i względnie stały zarobek. Rozumie się, że stanowisko robotnika fabrycznego w Japonji jest niezwykle ciężkie, cięższe nawet niż w wielu innych krajach, a ponadto zarobek jego jest skąpy, natomiast dzień roboczy jeszcze do niedawna był nieograniczony. Ten jednak ciężki stan robotnika japońskiego posiada pewne przebliski i pewne nadzieje na przyszłość, których dotąd nigdy nie było i których nigdy przedtem robotnik japoński nie odczuwał.

Zwykle, nie do pozazdroszczenia warunki egzystencji społecznego robotnika japońskiego porównują ze względnie zabezpieczoną egzystencją poprzedniego rzemieślnika, i rzeczywiście to porównanie daje powód do wielu ubolewań nad wytwórczością według nowego sposobu, który zmienił stosunki wówczas panującej patryjarchalnej idylli pośród ówczesnej sfery rzemieślniczej. Jeżeli sięgniemy głębiej — to w tej idylli znajdziemy wiele rzeczy, pozostających w cieniu, jak na przykład bezterminowe uczenie się i zupełna samowo-

la majstrów w stosunku do swych terminatorów. Nie chcąc nawet próbować psuć tej rzekomo patriarchalnej idylli, należy jednak tylko zaznaczyć, że w starej Japonji rzemieślnicy nie tworzyli warstwy pracującej, a uprzywilejowaną mniejszość, braną w obronę przez wszystkie możliwe wyjątki istniejącego wówczas prawa. Wobec takich warunków, w jakich znajdowali się rzemieślnicy starej Japonji, dzisiaj nie można ich nawet porównać ze współczesnymi robotnikami, a z tymi włóczęgami, którzy, nie mając dachu nad głową, ani przytułku, zmuszeni są tułać się po różnych miasteczkach i miastach.

Nic więc dziwnego, iż wraz z modnym przemysłem i gospodarką pieniężną, musiała powstać i zaostrzyć się kwestja robotnicza. Z roku na rok, w miarę, jak przemysł fabryczny w Japonji odciągał lud od rolnictwa, powstawał cały kompleks niezwykle palących zagadnień, a dotyczących najaktualniejszych spraw, jak zarobkowych, ochrony robotników i wielu innych. Gospodarstwo japońskie, które rozwijało się w podobnych warunkach, jak i w innych państwach Wschodu, nie mogło i nie może siłą rzeczy przejść do porządku dziennego nad zjawiskami powszechnie znanymi i przeżywanymi. Wobec tego wzrasta poczucie różnicy między kapitałem a pracą zarobkową, wielki zaś i stale wzrastający zastęp pracowników, — których dawna Japonja zupełnie nie znała — powsta-

je obecnie, domagając się swych praw i przywilejów.

Już w samym założeniu położenie robotników japońskich pod względem gospodarczym i ekonomicznym było w wysokim stopniu fatalne. Brak pieniędzy, który przed wojną światową hamował rozwój przemysłu japońskiego, dla tamtejszych robotników miał skutki mniej pożądane. Przedsiębiorcy, którzy wskutek takich warunków zmuszeni byli do prowadzenia wyteżonej walki, aby się utrzymać na powierzchni, wykazywali bardzo mało chęci obciążania swych budżetów większymi zarobkami robotniczymi, albo ulepszeniami, mającymi na celu ochronę robotników podczas wykonywania pracy zawodowej w fabrykach, względnie dokach okrętowych (stoczniach). Zaznaczyć wypada, że dotąd jeszcze nic nie powstało, aby ochronić wielkie masy robotnicze w Japonii przed wyzyskiem kapitału, ponieważ widziano, w zwalczaniu konkurencji zagranicznej jedyny i skuteczny środek rozwoju własnego eksportu i taniości produkcji własnej. Taniaść jednak produkcji dawała się osiągnąć tylko kosztem wyzysku robotnika, a skutki tego były następujące: przy możliwie najniższem wynagrodzeniu, możliwie najdłuższy dzień roboczy, aż po granice wszelkiej ludzkiej możliwości. Wobec tego dwunasto i piętnastogodzinny dzień pracy stał się przeciętnym przy następującem wynagrodzeniu: wyszkolony robotnik

otrzymywał w r. 1896 od 28 do 41 *sen*, w r. 1897 od 17 do 25 *sen*, w r. 1902 od 42 do 73 *sen*, w r. 1908 od 44 do 106 *sen*. Zwykły wyrobnik japoński otrzymywał w r. 1887 około 16 *sen*, w r. 1910 około 50 *sen*. Wprawdzie z biegiem czasu daje się zauważyć zwyżkę płac, jednak nie może ona mieć wpływu decydującego, ponieważ to, co robotnik otrzymał więcej, jako nadwyżkę, zmuszony był hojnie oddać z powrotem za konsumowane artykuły pierwszej potrzeby, których ceny od chwili wojny światowej ciągle zwyżkują. Ponadto również wchodzą w grę różnego rodzaju podatki konsumcyjne. Cena artykułów spożywczych podniosła się obecnie w dwójnasób, a nawet i jeszcze wyżej. Duża ilość artykułów pierwszej potrzeby została obłożona specjalnie wysokimi podatkami, co w konsekwencjach swych, ma się rozumieć wielce wpłynęło na drożyznę. Ten specjalny podatek objął wyroby dziane, wódkę i piwo, wyrabiane z ryżu (*sake*, *biiru*), należące do artykułów codziennego użytku, cukier i inne; przez zmonopolizowanie tytoniu, podniosły, się—rzecz naturalna,—jego ceny, co szczególnie ciężko dotknęło całe masy robotnicze w Japonji, pośród których (tak u mężczyzn, jak i kobiet) palenie tytoniu bardzo jest rozpowszechnione. Biorąc wszystkie te dane pod uwagę, należy zaznaczyć, że w Japonji nie może być mowy o jakiegokolwiek zmianie na lepsze przy pomocy osiągnięcia wyższych stawek zarobkowych.

Pierwsze skromne podwaliny, położone w r. 1900 pod prawo o ochronie robotników, miało zaradzić w pierwszym rządzie wszystkim tym strasznym skutkom, które dla kraju stąd wynikały, że przemysł japoński, ze względu na niższe opłaty, zatrudniał przeważnie kobiety i dzieci.

W r. 1900 w Japonji było ogółem 5368 fabryk o sile 83.581 koni parowych, w tem 2.084 hut i wielkich fabryk oraz 3.284 fabryk parowych; w fabrykach maszyn w tym samym roku zatrudnionych było: 98 tysięcy mężczyzn, 182 tysiące kobiet, 3.681 chłopców poniżej lat czternastu i 21.638 tysięcy dziewcząt; w fabrykach rękodzielniczych 232 tysiące mężczyzn, 253 tysiące kobiet, 4.237 chłopców i 11.994 dziewcząt. W r. 1907 było w Japonji ogółem 10.938 fabryk, w tem 5.207 fabryk parowych i 5.731 fabryk zwyczajnych, które zatrudniały 643.292 robotników, w tem 257.366 mężczyzn i 385.936 kobiet i dzieci. Najgłówniejszą gałęzią przemysłu w Japonji jest przemysł tkacki, który w r. 1907 posiadał 5.828 fabryk, zatrudniając ogółem 354.667 robotników, w tem 40.853 mężczyzn i 313.814 kobiet i dzieci.

Co do przemysłu rolniczo-gospodarczego, to przedstawiał się on w ten sposób, że w r. 1897 posiadał 5 związków zjednoczonych fermerów i dzierżawców, a w okresie od 1897 do 1907 r. 22 związki;

w okresie od 1907 do 1916 r. 55 związków, a od 1916 do 1921 r. 152 związeki.

Rozwój natomiast gospodarstw wiejskich przedstawiał się w ten sposób, że w r. 1901 było 4.800.000 gospodarstw, zatrudniających 23 miliony robotników; w r. 1912 było 5.438.051 gospodarstw, zatrudniających 27.190.255 robotników i w r. 1920 było 5.481.187 gospodarstw, zatrudniających 27.351.123 robotników. Rozwój gospodarstw wiejskich, a właściwie posiadania, przedstawiał się: w r. 1909 było 2.213.149 rodzin rolniczych o 9.496.696 osobach, w r. 1918 było 2.652.484 rodzin o 13.942.474 osobach i w r. 1920 było 2.934.740 rodzin o 15.378.037 osobach. Niektóre fabryki, a zwłaszcza zapalek (*machi*) i mat (*tatami*), zatrudniają tylko dzieci od 7 do 8 lat, zmuszając je pracować dwanaście godzin dziennie. Co do kobiet znów, to tworzą one prawie cały personel robotniczy w fabrykach jedwabiu i przędzalniach bawełny, rekrutując się przeważnie z młodych wieśniaczek, które specjaliści agenci werbują z dalekich wsi, wabiąc je na rozkosze życia fabrycznego i roztaczając przed ich oczami olśniewający jego obraz. Robotnice te, obwarowane kontraktem, zobowiązują się pracować 12 do 14 godzin dziennie, nie wyłączając niedziel, grupami nocnymi i dziennymi przy gwarantowanych tylko dwóch dniach wypoczynku co miesiąca. Ponadto otrzymują one po 10 *sen* dziennie, z których ośm potrącane są na

koszta ich wyżywienia, czyli 14 *sen* wynosi ich całotygodniowy czysty zarobek, wreszcie są one trzymane czasem w fabryce zupełnie zamknięte, gdzie upływa całe ich życie i skąd nie mogą wyjść bez uzyskania specjalnego pozwolenia.

Jeżeli największe i najcięższe zło zostało przez prawodawstwo z r. 1900 usunięte w stosunku do kobiet i dzieci, to jednak kobiety i dzieci, pomimo wszystko w dalszym ciągu były i są w najbezwzględniejszy sposób wyzyskiwane i zaprzęgane do prac, które odbijają się fatalnie na ich zdrowiu. To było główną przyczyną, że w r. 1911 zostało wydane inne prawo o ochronie robotników tamtejszych, które w pierwszym rządzie zajęło się losem kobiet i dzieci. Zwrócić należy uwagę, że prawo to jednak nie znalazło zastosowania przed wojną światową jedynie tylko dlatego, że przedsiębiorcy, jak wogóle cała burżuazja japońska wroga w samem założeniu sprawie robotniczej, a posiadająca wielkie wpływy, umiała wyrzucić swój nacisk na rząd tamtejszy, motywując, że przez wprowadzenie w życie tego prawa robotniczego, a właściwie tylko obowiązujących przepisów prawnych, przemysł japoński zostanie pozbawiony w stosunku do zagranicy jakichkolwiek zdolności konkurencyjnych. W jakim niezwykle wysokim stopniu były zatrudniane kobiety w przemyśle japońskim przed wojną światową w stosunku do innych krajów, świadczą następujące dane

statystyczne, dotyczące 1912 roku: w Japonji na 34 procent mężczyzn 66 procent kobiet, natomiast w Anglii na 75% m. 25 % k., w Niemczech na 80 % m. 20 % k., w St. Zjednoczonych na 86% m. 14% k. i we Włoszech na 78% m. 22% k.

O tem, w jakich warunkach żył robotnik japoński, a w szczególności kobieta-robotnica przed wojną światową, i jak byli wyzyskiwani, świadczy najwymowniej opis jedynej w Japonji od r. 1892 istniejącej gazety robotniczej „Yorozu Chooho“, która w opisie swym z r. 1914 podaje tylko wymowne cyfry, a więc nie może być mowy o jakiegokolwiek przesadzie, tembardziej, że same cyfry, jak również i soczysty opis tych niezwykle ciężkich i przygnębiających warunków ich życia zgadzają się niestety z rzeczywistością. W celu należytej ilustracji poruszonych tu warunków i stosunków, w jakich się znajdują robotnicy japońscy, czytamy, między innymi, w dosłownem brzmieniu wspomnianego opisu co następuje:

„W różnych fabrykach i tkalniach japońskich zatrudnionych jest ogółem około 500 tysięcy kobiet, z których 300 tysięcy liczy mniej, niż dwadzieścia lat życia. Prawie 400 tysięcy robotnic zatrudnionych jest w tkalniach, z których 70 procent zamieszkuje w specjalnych domach robotniczych. Z domów tych wolno robotnicom wychodzić tylko w wyjątkowych okolicznościach i to po uzyskaniu specjalnego zezwolenia od



administracji fabrycznej. Te młode robotnice pracują w fabrykach jedwabiu po 13 do 14 godzin, a w tkalniach bawełny po 14 do 16 godzin na dobę. Pozostaje im zaledwie mniej, niż dziewięć godzin na odpoczynek, spożycie posiłku i t. p. Jest zupełnie naturalnem, że w takich warunkach życia zdrowie ich łatwo podlega nadwerężeniu. Nic więc dziwnego, że tysiące tych dziewcząt jeszcze przed osiągnięciem lat dwudziestu ostatecznie doprowadzone są do zupełnej ruiny fizycznej. Już po kilku miesiącach pracy w warunkach opisanych, dziewczęta te przychodzą do przekonania, że zdrowie ich niestęchanie szybko marnieje, a wskutek tego wiele z nich próbuje jeszcze przed ukończeniem roku kontraktowego zbiec z okręgu fabrycznego. Jedno tylko zasługuje na pochwałę—to jedzenie, które im podają, a jest ono rzeczywiście wyjątkowo dobre, czego niestety nie można powiedzieć o innych warunkach, pozostawiających wiele do życzenia. W sypialniach robotniczych każde łóżko przeznaczone jest na cztery osoby: dwie z dziennej i dwie z nocnej zmiany. Ponadto zaznaczyć należy, że w tej chwili, w której dwie osoby wstają z łóżka, dwie inne zajmują ich miejsce, wskutek czego nie może być ono należycie przesłane i przewietrzone. Gdy ponadto dodać, że większa część tych dziewcząt cierpi na suchoty, to pojmie nawet każdy laik, na jak wielkie są one narażone niebezpieczeństwo. Stosunki w okręgach, gdzie uwijają się

agenci werbujący robotnice, stają się coraz cięższe i coraz mniej sprzyjające dla werbujących, jak również i dla werbowanych, których rodziców coraz trudniej jest nakłonić do zezwolenia swym córkom na pracę w fabrykach. Przeszło 200 tysięcy dziewcząt zostaje zwerbowanych corocznie do fabryk, ale nigdy ta liczba zwerbowanych nie powraca do domu po ukończeniu okresu pracy. Statystyka wykazuje, że na 200 tysięcy zwerbowanych kobiet, zaledwie 80 tysięcy powraca do ojczystych pieleszy, reszta idzie do innych fabryk, albo dają się skłonić pójść do domów publicznych, co zresztą jest objawem zupełnie naturalnym i zrozumiałym (przy tych stosunkach społecznych, panujących w Japonji, które zupełnie inaczej traktują kwestję prostytucji, niż w Europie). Z tych jednak 80 tysięcy zwerbowanych, które powracają do domowych pieleszy, przeszło trzy tysiące jest nieuleczalnie chorych, a 25 procent cierpi na suchoty".

Powracając do sprawy zarobku robotnika japońskiego, wynoszącego zaledwie średnio od 30 do 55 *sen* dziennie zaznaczyć należy, że *najmniejszy zarobek osiągają robotnicy rolni i rękodzielnicy, największy natomiast — robotnicy miejscy i fabryczni*. Chociaż zarobek robotnika japońskiego wogóle był i jest mizerny, jednak w każdym bądź razie wzrasta on stosunkowo bardzo szybko we wszystkich bez wyjątku rzemiosłach, zwłaszcza w ostatnich czasach podwyższone

zostały stawki zarobkowe wogóle. Średnio dzienny zarobek robotnika japońskiego wzrasta o 10 procent rocznie, czyli od r. 1892 do r. 1902, t. j. w okresie dziesięcioletnim wzrósł on o *sto procent*, i w dalszych takich samych okresach czasu, aż do chwili obecnej, przeciętne *minimum* zarobkowe dzienne wzrosło stopniowo mniej więcej o tę samą przeciętną stopę procentową; w niektórych jednak zawodach rzemieślniczych i rzemiosłach *minimum* zarobkowe wzrosło jeszcze znacznie. Zaznaczyć należy, że obecnie *minimum* dziennego zarobku nie da się jeszcze porównać z zarobkiem robotnika europejskiego, ale jednak ciągle ono stopniowo wzrasta. Niektórzy europejscy japonolodzy twierdzą, że ciągły wzrost *minimum* zarobkowego, dający się obserwować w całej Japonji od chwili wojny światowej w szczególności, służy za bardzo zły prognostyk dla należytego rozwoju jej przemysłu oraz prowadzenia odpowiedniej konkurencji z zagranicą. Zdaje się jednak, że ten fakt świadczy o czemś zupełnie odwrotnem. Aczkolwiek na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że nie może być mowy w Japonji o jakiegokolwiek bądź zmianie na lepsze przy pomocy podwyższania *minimum* zarobkowego, to jednak z drugiej strony jeżeli przemysł japoński ma możność podwyższania stopniowego tego *minimum*, świadczy to oczywiście, że może sobie na to w zupełności pozwolić, ponieważ jego siły i zapasy żywotne

na to mu zapewne bez żadnego uszczerbku pozwalają.

Początkowo, gdy japoński przemysł fabryczny był jeszcze w samych zaczątkach, tania praca była dla niego rzeczywiście bardzo pożądaną i zyskową. Przy wielkich wydatkach na inwestycję i odpowiednie postawienie przedsiębiorstw oraz przy braku odpowiedniego doświadczenia technicznego, przemysł japoński nie mógłby jednak wytrzymać konkurencji z zagranicą gdyby zmuszony był płacić za pracę swemu robotnikowi tyle, ile otrzymuje taki sam robotnik bodajże w Zachodniej Europie. W miarę jednak rozwoju przemysłu japońskiego, w miarę wprowadzenia różnorodnych ulepszeń technicznych, przemysł ten sposobem czysto naturalnym zaczął obniżać wartość swej produkcji, lecz niżka ta nie polegała bynajmniej tylko na wyłącznej niżce eksploatacji pracy robotniczej. W tych jednak warunkach dobrze opłacana praca zawsze jest intensywniejszą i wydatniejszą, wobec czego w rezultacie to podwyższenie *minimum* zarobkowego było i jest nie jak twierdzą dotąd jeszcze niektórzy europejscy japonolodzy, zgubne, lecz zupełnie odwrotnie, niezwykle nawet pożyteczne dla przemysłu japońskiego i jego dalszego rozwoju.

Podobne znaczenie ma i japońskie prawodawstwo robotnicze, które przez bardzo długi czas było odrzucone przez parlament japoński i koniec końców zo-

stało ono przedstawione parlamentowi w formie opracowanego projektu w lipcu 1900 roku. Do tej chwili Japonja nie posiadała żadnego specjalnego prawodawstwa robotniczego, a stosunki między chlebodawcami a robotnikami rozpatrywane były jako umowy prywatne, podlegające kompetencji prawa ogólnego. Rząd kraju wschodzącego słońca nie brał wogóle na siebie obowiązku obrony mas robotniczych, jako słabszej z umawiających się stron. Wspomniany projekt prawodawstwa robotniczego postawił jednak pewien krok naprzód, ale krok bardzo nieznaczny, ponieważ nowe prawodawstwo nie jest zupełnie skryształizowane, a ponadto przepełnione różnorodnymi omówieniami i komentarzami, które w wielu wypadkach wypaczają jego pierwotne znaczenie. Główną wadą tego prawodawstwa jest brak ustanowionego *maximum* trwania dnia roboczego dla pełnoletnich. Ta najbardziej podstawowa kwestja w życiu każdego robotnika jest pozostawiona do rozstrzygnięcia według „dobrowolnej” umowy chlebodawcy z umawiającym się robotnikiem.

Tak opłakane i niezwykle ciężkie, oraz przygnębiające warunki życia robotników japońskich, a w szczególności robotnic, które poza ich wyzyskiem padają ofiarami wyrafinowanego oszukaństwa i podstępny agentów specjalnie istniejących i opłacanych przez fabrykantów, dlatego tylko, aby je werbować i zaprzę-

gać do pracy fabrycznej. Wypadki te nie są bynajmniej sporadyczne, a spotkać je można bardzo często, prawie, że w każdej fabryce. Nic więc dziwnego, że znaglenni podobnymi faktami niektórzy Japończycy postanowili koniec końców temu zaradzić, kładąc kres raz na zawsze.

Dzięki tej właśnie dążności, powstał projekt prawa robotniczego, o którym wspomniano już przedtem, a które przejrzymy pokrótce; zaznaczyć jednak przedtem należy, że nie zajmuje się ono bynajmniej zbyt szerokimi planami.

Przedewszystkiem prawo to zastosowane jest do wielkich fabryk, natomiast do małych przedsiębiorstw przemysłowych i warsztatów mogłoby być tylko stosowane w pewnych zaledwie wypadkach.

Wspomniane prawodawstwo robotnicze przewiduje tylko ograniczenia, dotyczące pracy wykonywanej przez dzieci. Prawo to zabrania zupełnie zatrudniania w fabrykach dzieci, skoro nie ukończyły dziecięciu lat. Zabrania również zatrudniania dzieci poniżej lat czternastu, więcej ponad jedenaście godzin z godziną przerwą w ciągu dnia roboczego. Ponadto dzieci zatrudnione w przemyśle, w żadnym razie nie mogą brać jakiegokolwiek udziału w pracach nocnych.

Prawo to wprowadza obowiązkowe nauczanie dla wszystkich młodych robotników poniżej lat czternastu, którzy przed wstąpieniem do fabryki nie ucze-

szczali do szkół elementarnych, a ponadto zobowiązuje każdą instytucję przemysłową do utrzymywania na własny rachunek szkoły, do której mogłyby uczęszczać dzieci do lat czternastu, robotników zatrudnionych w danej fabryce.

Co się tyczy robotników pełnoletnich, to wspomniane prawodawstwo robotnicze obowiązuje każdego fabrykanta czy też przemysłowca do udzielania tymże określonych tylko dni wypoczynkowych, przynajmniej dwóch co miesiąca i jednej godziny w ciągu każdego dnia roboczego, jak również zastrzega sobie prawo zatrudniania pracą nocną wyłącznie tylko mężczyzn, którzy ukończyli szesnaście lat, a wreszcie zabezpiecza robotników na wypadek nieszczęśliwych wypadków oraz obowiązuje przestrzeganie przez prawo przewidzianych środków zapobiegawczych, któreby ochraniały zdrowie i życie każdego robotnika. W razie jakiegokolwiek bądź nieszczęśliwego wypadku wykluczającego winę robotnika, prawo robotnicze w Japonii obowiązuje przedsiębiorcę, nakazując mu płacić za leczenie. Gdyby jednak okazało się, że poszkodowany robotnik utracił zdolność do pracy — to według wspomnianego prawodawstwa robotniczego, fabrykant obowiązany jest wypłacać określone odszkodowanie, a gdyby wskutek poszwankowania — zmarł — to w takim razie zmuszony jest do zabezpieczenia pozostałej po zmarłym rodziny. Wreszcie pra-

wo to karze grzywną do wysokości 200 *yen* agitatorów podburzających robotników do strejków.

Przy tak skromnych środkach, projekt ten miał stać się prawem dopiero po dziesięciu latach, okresu przejściowego i wydanej opinii ludzi wpływowych.

Takie w Japonji istnieje prawo robotnicze, które naogół zresztą jest bardzo umiarkowane, ale gdy mu się przyjrzeć bliżej — zakrawa prawie, że na farsę. Autorowie tego projektu — w istocie—jakgdyby przestraszeni swem zuchwalstwem, postarali się pozbawić go wszelkiego znaczenia, dodając skrupulatnie do każdego ważniejszego artykułu, cały szereg nieszczęśliwych, ale dość zresztą wymownych „*ale*“, któreby zastosowanie podobnego prawa mogły uczynić całkiem iluzorycznem.

*Artykuł 9*, zakazuje zatrudniania dzieci poniżej lat dziesięciu, ale dodaje jednocześnie, że wyjątki od tej zasady mogą być stosowane na zasadzie ogłoszenia przedtem specjalnego w tym względzie dekretu.

*Artykuł 10*, ustala dziesięć godzin, jako *maximum* pracy dziennej dla dzieci poniżej lat czternastu, ale — pomimo to władze kompetentne mogą zezwalać na wprost przeciwne postępowanie.

*Artykuł 11*, mówi wreszcie, że obowiązkiem jest udzielanie robotnikom dwóch dni wypoczynkowych, każdego miesiąca, i jedną godzinę przerwy podczas każdego dnia roboczego, ale natychmiast pośpiesza



dodać, że na wypadek, gdyby nie można było wykonać tego przepisu, należy zwrócić się do odpowiedniej władzy z prośbą o pozwolenie.

Wszystko to, jak widać, wygląda na dość złośliwy żart, wobec czego wszelkie dążenia robotników japońskich, skierowane w celu polepszenia sobie bytu oraz zabezpieczenia dnia jutrzejszego, kapitalizm japoński zwalcza tego rodzaju środkami, które drażnią każdego robotnika, dając mu oręż do odwetu i nieubłaganej zemsty.

W każdym bądź razie, aby wytworzyć sobie jasne pojęcie o sytuacji istniejącej w Japonii, należy zwrócić uwagę, że dzieci, dorośli, kobiety, dziewczęta i osoby wiekowe, pracują tam równą ilość godzin. Należy więc rozumieć, że dla robotnika japońskiego nie istnieją żadne ograniczenia prawne. Faktycznie *minimum* pracy dziennej wynosi 8 godzin, *maximum* — 17, przeciętnie — 12 godzin. Przytoczone *maximum* pracy 17 godzin zdarza się bardzo często w niektórych fabrykach, znajdujących się w prowincji *Shinshin*.

Co się tyczy pracy nocnej, pierwotny projekt istniejącego prawa, wzbraniał jej kobietom i dzieciom poniżej lat czternastu. Prawo obecne wykreśliło ten artykuł i nie dotyka więcej tej kwestji.

Należy zaznaczyć, że wszystkie przedsiębiorstwa bawełny, przyjęły system pracy nocnej i, że na 75 tysięcy

robotników, fabryki te zatrudniają przeszło 50 tysięcy kobiet i dzieci.

Kodeks cywilny z r. 1898 ustanawia zasady ogólne w kwestji robotniczej w artykułach 626, 627 i 628, które brzmią, jak następuje:

„Art. 626. Gdy czas trwania najmu robotnika przewyższa pięć lat, albo rozciąga się aż do śmierci jednej ze stron, lub strony trzeciej, każda ze stron może po upływie lat pięciu zerwać kontrakt każdej chwili. Termin, o którym mowa, przedłuża się do lat dziesięciu dla osób, terminujących w handlu lub przemyśle“.

„Strona zamierzająca zerwać na mocy postanowień artykułu poprzedniego, obowiązana jest o swym zamiarze uprzedzić trzy miesiące przed terminem“.

„Art. 627. Jeżeli strony nie określiły terminu zobowiązania, każda z nich może każdej chwili wypowiedzieć kontrakt. W tym wypadku kontrakt expiruje dopiero po upływie dwóch tygodni od chwili wypowiedzenia“.

„W razie gdyby płaca rozłożona była na kilka lat, płatnych w określonych okresach czasu, wówczas kontrakt może być wypowiedziany dla przyszłych okresów“.

„Wypowiedzenie to jednak musi nastąpić w pierwszej połowie okresu bieżącego“.

„Jeżeli płaça ustanowiona została w okresach przynajmniej sześciomiesięcznych, wówczas wypowiedzenie—przewidziane w artykule poprzednim—powinno nastąpić na trzy miesiące przed upływem terminu”.

„Art. 628. Jeżeli nawet kontrakt zawarty został na pewien czas określony, każda ze stron może w razie konieczności zerwać go natychmiast. Jeżeli konieczność ta pochodzi z winy jednej ze stron, wówczas strona winna stronie drugiej (poszkodowanej) wypłaca odszkodowanie”.

W życiu praktycznym jednak „piękne” te zasady nie są zupełnie stosowane. W rzeczywistości kontrakt robotniczy przedstawia się, nie jako umowa wiążąca dwie osoby, ale w formie jednostronnej obietnicy absolutnego posłuszeństwa ze strony robotnika. Jak widać akt ten powstał wyłącznie w interesie pracodawców.

Wszystkie, jak dotąd przepisy prawne, jak również żądania wspomnianego projektu prawodawstwa robotniczego w Japonji, są jednak nie tylko zbyt umiarkowane, ale nawet niezwykle wprost mizerne, a wskutek tego nie mogą i nie bronią nadzwyczajnie przed samowolą i wyzyskiem fabrykanta. Dziwić się wszystkim tym brakom nie można, gdy weźmiemy pod uwagę skład osobowy parlamentu (teikoku gikwa i) japońskiego.

Wspomniany projekt prawodawstwa robotnicze-

go w Japonji, notowany był wówczas, gdy prawo cenzusu wyborczego nie było jeszcze niżone nawet do dziesięciu *yen*. Członkami parlamentu japońskiego byli wówczas, wobec tego wyłącznie tylko przedstawiciele sfery zamożnej. Ze świata przemysłowego natomiast byli tylko ma się rozumieć, reprezentanci wyłącznie kapitalistów. Obecnie, gdy prawo cenzusu wyborczego niżono o półtora raza, japońskie prawodawstwo robotnicze mogłoby liczyć, a może nawet i będzie miało szanse na traktowanie go bardziej szeroko i więcej liberalnie, niż dotychczas. W przyszłości, gdy konstytucja japońska ustąpi wymaganiom chwili i rozszerzy ramy przedstawicielstwa narodowego, na co obecnie pokładają wielkie nadzieje wszyscy tamtejsi obywatele, wówczas robotnicy japońscy odrazu będą mieli więcej szans na otrzymanie rzeczywistej obrony swych praw i przywilejów przez państwo.

Nadmienić wypada, że do tej pory jednak klasa robotnicza w Japonji z pewnością będzie tak już zorganizowana, i tak poważną będzie przedstawiać się, że kapitalizm przemysłowy Japonji, zmuszony będzie, chcąc nie chcąc liczyć się z jej zupełnie zresztą słusznymi żądaniami i interesami.

### III

Aczkolwiek kwestja robotnicza w Japonji została właściwie załatwiona, ale w sposób dwuznaczny.

drażniąc tylko masy robotnicze, stała się wskutek tego kwestją palącą, — to jednak rząd tamtejszy najmniej myśli o jej należytem rozwiązaniu. Sami robotnicy japońscy, prawie że nie posiadają, jak to już było zaznaczone, swoich przedstawicieli w parlamencie, (*teikoku gikwai*) a partja socjalistyczno - demokratyczna (*shakaitooha*), pod sztandarem, której znajduje się cały zjednoczony proletarjat japoński, spotyka się na każdym kroku swej działalności z szykanami oraz prześladowaniami władz administracyjnych uniemożliwiających jej legalną działalność.

Japonja, która z jednej strony wiele zapożyczyła od Europy i na niej się wzoruje, z drugiej strony odseparowała się zupełnie od jeszcze bardziej owocnych rezultatów doświadczenia narodów europejskich. Nic więc dziwnego, że i kwestja robotnicza w Japonji znajduje się w wielkim zaniedbaniu i, że dotąd nie jest jeszcze należycie rozstrzygnięta. Wszystko to pośród narodu wywołuje wielkie niezadowolenie i szemranie, które bardziej dotyczą władz wyższych, niż wykonawczych. Konserwatyści odległej przeszłości feudalnej, zwalają całą winę za wszystko zło, jakie się dzieje — na reformy, porównując szczęście narodu starej Japonji z rokrocznem zwiększaniem się nędzy żebraczej. Rzeczywiście, w starej Japonji nie istniała tak głęboka różnica między sytymi a głodnymi, jak również nie było tak wielkiej i nieprzewyciężonej,

ciągle trwającej walki o byt; istniała tam wówczas nędza, ale nie było żebractwa. Potrzeby rosłą wciąż, coraz bardziej, a społeczeństwo japońskie znajduje się obecnie w wirze walki, w której zwyciężają tylko silni, a giną słabi, stosownie do swych feudalnych przesądów prawa życia: „*los gubi tysiące słabych, ażeby jednego zbawić*“.

Wskutek niezwykle ciężkich warunków naturalnych, w jakich się znajdują roboty rolne przy uprawie roli, a przytem wskutek rozwoju przemysłu fabrycznego w Japonji, mieszkańcy tamtejszych wsi, coraz bardziej opuszczają je, udając się na zarobki do miast. Fabryki i huty w Japonji, były do niedawna jeszcze zjawiskiem zupełnie nowem, — gdyż stworzyła je dopiero rewolucja europeizacji Japonji w r. 1868. Praca fabryczna jednak wymaga rąk fachowych i doświadczonych robotników, a brak ich nawet i dzisiaj jeszcze daje się odczuwać w dość wysokim stopniu. Wskutek takiego stanu rzeczy, zwykłym zjawiskiem są w ciągu roku zmiany całego personelu robotniczego. przez administrację fabryczną. W celu zachęcania robotników oraz wstrzymania ciągłych ich zmian, niektórzy fabrykanci wprowadzili system płacy zarobkowej, zwiększającej się proporcjonalnie, w stosunku do przesłużonego czasu w danej fabryce. Inni znów zorganizowali przy fabrykach specjalne kasy oszczędności, które wypłacają pokaźne odsetki od złożonych

oszczędności swoim robotnikom. Istnieją jeszcze i tacy, którzy stosują dotąd stare metody werbowania robotników i robotnic, przez specjalnych agentów, rozstawiających swe macki wyzysku po wsiach japońskich.

Pośród klasy robotniczej w Japonji, odczuwa się oddawna już silny ruch socjalny, który ma na celu obronę interesów robotniczych, przed wyzyskiem kapitalizmu. Pierwszymi zwiastunami ruchu robotniczego i walki klasowej z kapitalizmem są w Japonji organizacje robotnicze, jak również cały szereg istniejących zawodowych związków robotniczych i giełd pracy. Wzmaga się ponadto również i ruch kooperacyjny, którego dowodem owocnej pracy było w r. 1909 związków kooperacyjnych 5.690, a w r. 1920, liczba ta zwiększyła się do 13.442.

#### IV

Drugim przewrotem społecznym po europeizacji Japonji w r. 1868, który się ciągnął w przeciągu lat blisko sześćdziesięciu, na terenie tego samego kraju wschodzącego słońca, była w następstwie zupełna zmiana, tak stosunkowo gwałtowna i nagła, że przekształciła bez żadnego przejścia naród japoński, żyjący dotąd od wieków w absolutnym feudalizmie, w państwo nowożytne, z organizacją społeczną i ustrojem

państwowym, na wzór narodów zachodnich. Jedno i to samo pokolenie mogło wskutek tego poznać życie skromne, jednostajne, ale spokojne i ciche, z czasów poprzedzających restaurację r. 1868, oraz gorączkową egzystencję dzisiejszą, z jej nowymi potrzebami, namiętnościami, egoizmem, rozpasanymi antagonizmami i szowinizmem. A jeżeli, jak powiada Dante. *„wspomnienie dni szczęśliwych, jest najdotkliwszem: cierpieniem w niedoli“*, jakież musi być smutek i urazy tych parjów przemysłu japońskiego, o których nędzy i o ich opiece społecznej wspominamy dalej, jeżeli zadziwiająco szybko wzrasta zbytek w warstwach średnich i klasach wyższych. Stąd też i różnice z każdym dniem są większe, a przepaść powstaje coraz głębsza pomiędzy różnymi żywiołami społeczeństwa, którego łagodny z natury charakter psuje się wskutek niezwykle szorstkiego wpływu narzuconych zmian odnowienia, co wywołuje, że klasyczna kurtuazja i miłe obejście ustępują miejsca zwyczajom zachodnim. W Japonji, jak zresztą wszędzie, walka o byt rozwija straszny egoizm i okrucieństwo, których przedtem naród ten nie znał.

Wszystko to wywołuje niezadowolenie coraz powszechniejsze pośród szerokich mas ludu i naturalnie siłą rzeczy prowadzi do żywiołowego naśladownictwa społecznych ruchów europejskich, które przedtem były mu zupełnie obce, a naród japoński powoli, ale co-



raz skrzętniej szuka lekarstwa na swe nędze i niedole w doktrynach socjalistycznych. Zaznaczyć przytem należy, że ograniczony niegdyś do małej grupki agitatorów, których przywódcy założyli przezornie swą kwaterę główną daleko od Japonji, na emigracji w *San-Francisko*, a obecnie socjalizm (*shakaishugi*) zapuścił już korzenie w samej nawet stolicy kraju wschodzącego słońca, skąd szeroko rozgałęzia się po całej Japonji. Studenci japońscy, którzy powracają z Europy, rozprawiają o nim uczenie w swoim „*towarzystwie dla studjów nad socjalizmem*“, mężowie inicjatywy, jak naprzykład, działacz społeczny *Katayama*, dyrektor *Kingsley Hall Association* i dwutygodnika *The Labour World* (*Świat pracujący*) z jedną szpalta angielską, starają się sprowadzić go na tory praktyczne.

Wspomniany wyżej *Katayama* jest jednym z najbardziej cenionych apostołów emancypacji kobiet i podniesienia poziomu moralności robotników, a jednocześnie i wielkim zwolennikiem europeizacji swego kraju we wszystkich kierunkach. Jego niezwykle ciężka i wytężona praca oraz prowadzenie walki w celu zgrupowania robotników, były prawdziwą dla niego radością, gdy ujrzał swe wysiłki uwieńczone powodzeniem, a zwłaszcza, gdy mechanicy potężnej kompanji japońskich kolei żelaznych, połączyli się w tym tak

wspaniałym ruchu solidarności, zdobywając w otwartej walce słusznie podniesione żądania.

Nawet najpopularniejsze rozrywki ludowe włącznie do teatrzyków zwanych *yose*, służą dzisiaj do rozpowszechniania nowych idei. W wielu miejscowościach, w których istnieją teatrzyki *yose*, gdzie niegdyś rzemieślnik japoński, albo drobny sklepikarz z niezwykłym zainteresowaniem słuchali ciekawych deklamacji różnych romansów miłosnych, albo legendowych opowiadań historycznych, o cudownych bitwach heroicznym rodów: *Taira i Minamoto*, wypalając przytem niezliczoną ilość fajeczek i spijając jeszcze większą ilość herbaty z maleńkich porcelanowych filiżaneczek, obecnie już słuchają współczesnych deklamatorów — opowiadaczy (*hanas'ko*), którzy upiększają kwiatami poezji japońskiej suche doktryny socjalizmu, marząc o *Karolu Marksie*, *Ferdynandzie Auguście Beblu*, *Ferdynandzie Lassalle'u*, *Karolu Janie Kautsky'm*, *Henryku Georg'u*, a czasem nawet i o *Leninie*. Ma się rozumieć, że nie można przypisywać wszystkim tych zdobywcy ruchu robotniczego w Japonji, wyłącznie tylko propagandzie kilku socjalistycznych agitatorów, ponieważ to znaczenie przewyższa siły młodej japońskiej partji socjalistycznej, której działalność dlatego tylko cieszy się wielkiem powodzeniem, że spotyka tam ona zupełnie przygotowany grunt, a jednocześnie

odpowiada realnym potrzebom klasy robotniczej w danej chwili, trzymając rękę na pulsie aktualności.

Nic więc dziwnego, że w takich warunkach ruch socjalistyczny rozszerza się niemal z dniem każdym, odgrywając w ten sposób główną rolę w kierunku tworzenia się stowarzyszeń robotniczych, dając możność wskutek tego rozwijania się i utrwalania zasad kooperacji oraz organizowania różnego rodzaju biur pracy nie tylko dla proletariatu robotniczego, ale dla szerokich warstw pracujących. W samym tylko *Tokio* jest już ich setki. Naliczyć ich można cztery dla chłopców, posługujących w łaźniach, trzy dla subjektów fryzjerskich, kilka dla kucharzy i t. p., które istnieją zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn. Obok biur, dostarczających służących, robotnic do fabryk przedzielanych bawełny, znaleźć można również biura stręczców, tancerek, śpiewaczek, nałożnic, a nawet prostytutek do domów publicznych.

Pod względem prawnym, położenie korporacji w Japonii należy obecnie do najbardziej zawikłanych i najmniej znanych. Co się tyczy korporacji odnoszących się specjalnie do majstrów — to istnieje trochę wiadomości historycznych, które zebrał znany i ceniony w Japonii, swego czasu *Matsuzaki Kuranosukee*, pierwsza w tych kwestjach tamtejsza powaga. Wiadomości te dotyczą bardzo ważnych przepisów, zebranych o istniejących korporacjach w *Osaka*. Nie wspo-

minają one natomiast wcale, coby odnosiło się specjalnie do korporacji robotniczych.

Prawnie, jak widać z całego szeregu dzieł autorów japońskich, korporacje robotnicze nie istniały tam nigdy, a przy dzisiejszych porządkach i obowiązujących prawach z r. 1885 i 1897, nie wolno zawiązywać dwóch odrębnych korporacji majstrów i oddzielnie czeladników, dla jednego i tego samego rzemiosła lub fachu. Czeladnicy i robotnicy mają tylko prawo przyłączenia się do korporacji majstrów. W tym wypadku *kumiai*, czyli korporacja robotnicza jest tylko sekcją grupy ogólnej.

Pomimo tak ciężkich i niesprzyjających warunków oraz paraliżujących stosunków społecznych w Japonii, wytwarzanych przez sfery burżuazyjne, obecna jednak wewnętrzna organizacja robotników japońskich poczyniła już nawet duże stosunkowo postępy.

W niektórych gałęziach przemysłu japońskiego od dawien dawna, jeszcze od początku osmdziesiątego roku egzystują organizacje mieszane, w których biorą udział tak właściciele przedsiębiorstw przemysłowych (kapitałiści), jak również i robotnicy. Jako przykład może służyć wielka korporacja cieśli, istniejąca w *Tokio*, która w r. 1902 posiadała 1.300 członków, należących do sfer robotniczych i 300 członków z pośród właścicieli przedsiębiorstw budowlanych. Podobnie zorganizowani są fryzjerzy, zecerzy, tra-

garze (*djin*) i t. p. Zaznaczyć przy tem należy, że powinnością rady centralnej dwóch wymienionych sekcji danej korporacji jest przede wszystkim doprowadzenie do uzgodnienia sprzecznych interesów obu stron.

Obecne dążenia zmuszają ku temu, aby pchnąć całe zastępy robotników do zawiązywania korporacji autonomicznych. W tym duchu powstało już stowarzyszenie mechaników japońskiej kompanji kolei żelaznych i stowarzyszenie robotników kolei żelaznej *Yokohama*. Należy przytem zwrócić uwagę, że korporacje patronalne, wedle wspomnianego już prawa z r. 1897, mogą nabywać nieruchomości na własność i są uważane jako osoby prawne. Nie przeszkadza to bynajmniej powstającym nieśmiało niektórym stowarzyszeniom robotniczym, nie posiadającym żadnych z tych praw, ponieważ są nielegalne, istnieć tylko dzięki tolerancji władz administracyjnych. Otóż tolerancja ta zachowuje się dotąd, dopóki dane stowarzyszenie nie stanie się głośnem. W razie jakiegokolwiek bądź konfliktu, postać rzeczy zmienia się i policja występuje z całą surowością. Daje się to szczególnie we znaki, od czasu wprowadzenia w życie prawa o bezpieczeństwie publicznem, uchwalonem na sesji sejmowej w styczniu 1900 r.

Dzisiejsze warunki społeczne i wymagania japońskich związków zawodowych, nie znoszą już miesza-

nych korporacji związkowych, pozbawionych zresztą wszelkiego powodzenia, chociaż nawet ilość robotników, jako członków, liczebnie zwykle znacznie przeważa, jednak zależność ich od swoich współtowarzyszy związkowych, t. j. właścieli przedsiębiorstw, pozbawia ich samodzielności i kategoryczności w obronie interesów własnych. W ostatnich czasach, wskutek tego rozpoczynają się już organizować przeważnie zupełnie samodzielne związki robotnicze. Pierwszy z czysto robotniczych związków zawodowych, który postawił sobie wyłącznie za cel, obronę interesów pracy, był tak zwany „*Związek bractwa robotniczego*“, założony w r. 1897, liczący już w r. 1899 przeszło pięć z połową tysiąca członków. Po zapoczątkowaniu przez ten związek organizowania mas robotniczych w Japonji, zaczęły powstawać związki robotnicze pokrewnych gałęzi przemysłu, z których liczyć należy za największy „*Związek robotników przemysłu metalowego*“, liczący do trzech tysięcy członków oraz „*Związek japońskich mechaników kolejowych*“, organizowany dzięki inicjatywie *Katayamy*, który posiada obecnie przeszło 60 tysięcy *yen* kapitału. Wkrótce po zorganizowaniu się, wymieniony związek rozpoczął walkę z właścicielami przedsiębiorstw kolejowych (kapitalistami) i dzięki olbrzymim swoim własnym zasobom materialnym, dopomógł swym członkom w zaciętej walce trzymania się przez czas dłuższy, osiągając w ten

sposób bardzo poważne rezultaty. Wobec tego zarządy kolejowe, zmuszone były pójść na kompromis, wprowadzić ośmiogodzinny dzień roboczy, oraz przyjmując wszystkich zwolnionych członków związku. To bezwzględne zwycięstwo robotników japońskich ożywiło niezwykle ruch robotniczy i przyspieszyło powstanie całego szeregu nowych, zawodowych związków robotniczych. Rozwój i powodzenie zawodowych związków robotniczych w Japonji, cieszy się dziś tak wielkim uznaniem pośród tamtejszych sfer pracujących, że niektóre z nich posiadają wprost potwornie wielką liczbę członków, pozyskując wskutek tego wielkie zaufanie i popularność.

Wszystkie te nowe zrzeszenia robotnicze, które zastąpiły konserwatywne, stare giełdy pracy, powstają, — ma się rozumieć — zupełnie naturalnie, dzięki zastosowaniu nowego sposobu wytwórczości, stawiającego robotnika japońskiego w takie warunki pracy, jakie istnieją na Zachodzie. Jest zwykłym zjawiskiem, że tak w Japonji, jak również i w Europie Zachodniej, świadome przewodnictwo ułatwia znacznie pracę zjednoczenia robotników japońskich.

Wszystkie te poczynania nie zadawalniają słusznych żądań proletariatu (*katooshakai*) japońskiego. Roztropny jednak rząd tamtejszy w odpowiednich okolicznościach nie miarkuje ruchu ludowego i nie postępuje za nim krok w krok, a przegradza mu nato-

miast gwałtownie drogę. Ze swoją nadzwyczajną ruchliwością — umysłu i temperamentu, z popędem do palenia za sobą mostów, lud japoński zmierza wielkimi krokami ku politycznemu i społecznemu ustrojowi, w którym wola ludowa miałaby ostatnie słowo. Rzeczą niebezpieczną i prózną jest udawanie, tak przez rząd tamtejszy, jak również i przez tamtejsze sfery burżuazyjne, że się nie zna słusznych potrzeb i aspiracyj mas ludowych. Postępując w ten sposób, można je tem tylko rozjątrzyć, ale nigdy przekonać. Jakiegoż więc wybuchu należy się obawiać, gdy pewnego dnia w kraju takim, jak Japonja — rozlegnie się głuchy pomruk gniewu całego ludu?

Weźmy — na przykład — korporację, jedną z naj-  
nędniejszych, korporację trażarzy. Liczy ona tylko  
w samem już *Tokio* sześćdziesiąt tysięcy członków,  
z których pięćdziesiąt tysięcy conajmniej przebiega co-  
dzień ulice tego miasta. Pomyślmy sobie tylko, coby  
mógł uczynić — w dniu rozruchów — z tej armji, kar-  
nie zorganizowanej, złożonej z ludzi nieznających  
zmęczenia, wódz, który pozyskałby ich ufność; mógł-  
by wezwać wówczas tysiące tych nieszczęśliwych do  
zrzczenia straszliwego jarzma swych losów i gwałtow-  
nego urzeczywistnienia — za jego przewodem — dłu-  
go tłumionych przez nich pożądań i praw, a dotyczą-  
cych ich istnienia prawnego i społecznego.



Z wystawy handlowo-przemysłowej, urządzonej w lipcu r. 1921 w *Kioto*, należy sądzić, że przemysł japoński niewątpliwie doszedł do wielkiego rozwoju, świadcząc jednocześnie o wielkiej potędze tego kraju.

Nadmienić jeszcze wypada, że tę potęgę imperjalistycznej Japonji podkopują: przedewszystkiem przeludnienie oraz kwestja wyżywienia, znajdującej się tam ludności, a ponadto konsekwencje wojny światowej, które sztucznie wywołały wielkie zapotrzebowania na produkcję przemysłu japońskiego. Wystawa w *Kioto* dowiodła najwymowniej, że przemysł japoński osiągnął wielkie rezultaty, otrzymując wprost niezwykle dotąd zapotrzebowania, lecz prawidłowy i systematyczny rozwój ekonomiczny został podkopany wskutek przeludnienia, wyżywienia, braku mieszkań, drożyzny, a ostatnio w dodatku i bezrobocia. Wszystkie wyliczone tu kwestje są od dawna najbardziej jątrzącymi i bolesnymi ranami całego życia socjalnego tego kraju, spowodowanymi konsekwencjami wojny światowej, które szczególnie dziś doświadcza Japonja.

Niezwykle wysokie zyski dały możność podwyższenia, płacy zarobkowej, wprawdzie fikcyjnego, a wielkie zapotrzebowanie siły roboczej przyciągnęło znaczną część ludności wiejskiej do miasta. Zwiększenie sił zbrojnych armji japońskiej wywołało wzmoże-

nie zakupów ryżu. Zapotrzebowanie miast i armji wzrosło nieproporcjonalnie w stosunku do wydajności rolniczo-gospodarczej, wskutek czego konsekwencje dają się tam odczuwać do chwili obecnej.

Rozwój kapitalizmu wewnątrz Japonji po r. 1921 aż do chwili obecnej przechodzi punkt kulminacyjny, po różnych przejściach i przeżyciu kryzysu, przemysł japoński chwilowo zastosowany został do potrzeb i zapotrzebowań wewnętrznych kraju, wskutek czego tempo jego rozwoju zostało wstrzymane.

Wysokie wynagrodzenie sił robotniczych w Japonji nie pozwala przemysłowcom japońskim zmniejszyć ceny na ich produkcję, a konkurencja z zagranicą na rynkach zewnętrznych jest dla Japonji wprost zabójczą.

Ponadto jeszcze ostatnia wojna światowa, jak również prawie że ciągłe kataklizmy trzęsienia ziemi, odbijają się, ma się rozumieć niesłychanie ujemnie we wszystkich kierunkach życia, zwłaszcza ekonomicznego, podkopując przemysł, rolnictwo, handel i t. p. Ostatnie trzęsienie ziemi, szalejące w dniu pierwszego września r. 1923 w przeciągu kilku dni z siłą, o jakiej nie pamiętają najstarsi z żyjących obecnie synów kraju wschodzącego słońca, w konsekwencjach swych połączone z echami niedawno szalejącej burzy wojny światowej nurtują do głębi zawsze pogodny, pracowity i niezwykle wytrzymały z lekkim

uśmiechem, bohaterski naród japoński, wywołując tam nieznaną i niebywałą nigdy bezrobocie wskutek zupełnego zniszczenia większej części warsztatów pracy najpoważniejszych i najbogatszych zakładów przemysłowych i handlowych, jakie kiedykolwiek posiadała Japonja. Obecnie liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w Japonji, nie licząc *Korei* i *Formozy* dosięga *trzech milionów czterystu tysięcy osób*, przyczem rząd japoński oblicza, conajmniej trzy osoby, przeciętnie znajdujące się na utrzymaniu każdego bezrobotnego, co stanowi wskutek tego *trzydzieści milionów sześćset tysięcy* ludzi bez środków do życia, czyli przeszło czwarta część całej tamtejszej ludności.

Przemysł japoński zbałamucony bezpretensjonalnem zapotrzebowaniem czasów wojennych, dla których nadawał się jakikolwiek towar, obecnie stara się również wszelkimi siłami jaknajprędzej zbyć nagromadzone zapasy; natomiast kapitalizm japoński pragnie w dalszym ciągu nagromadzenia kapitału oraz przerzucenia go za wszelką cenę do krajów, w których znajdują się tańsze siły robocze.

Jak widać z przytoczonych tu faktów, położenie klasy robotniczej w Japonji, które było przed wojną światową tak niezmiernie smutne, nawet do chwili obecnej nie uległo znaczniejszej poprawie. Wprawdzie stawki płacy zarobkowej zostały znacznie podwyższone, ale jednocześnie wzmożła się i drożyzna, wskutek

czego podwyższenie płac zarobkowych zostało pozbawione spodziewanego efektu. Co się tyczy prawa o ochronie robotników z r. 1911 — to udało się rządowi japońskiemu wprowadzić go wreszcie w życie dopiero w r. 1916, jednak nie przedstawia ono większej wartości dla tamtejszej klasy robotniczej. Prawo to w pierwszym rządzie nie rozciąga się na fabryki rządowe oraz wytwórnie koszy, zabawek, zapalek, szkła, wyrobów metalowych i haftów. Najciężej dotyka ono tkalnie jedwabiu i bawełny, w których co prawda stosunki były zawsze najgorsze. Wspomniane prawo fabryczne zajmuje się głównie kobietą i dzieckiem, regulując zatrudnianie dzieci od 10 do 12 lat do sześciu godzin dziennie. Dla robotników pełnoletnich prawo to przewiduje długość dnia roboczego od 12 do 14 godzin, zależnie od wieku zatrudnionego robotnika, oraz dwa dni wypoczynkowe co miesiąca i pół lub całą godzinę pauzy podczas każdego dnia roboczego. Dalej prawo to obejmuje kwestję ubezpieczenia robotników w razie nieszczęśliwego wypadku, choroby, określa ponadto również odszkodowania przy zwalnianiu robotników oraz przewiduje zarządzenia, dotyczące kontroli fabryk. Biorąc całe to, istniejące już dziś w Japonii prawodawstwo robotnicze pod szczegółową rozważyć należy, że posiada ono bardzo mało cech prawa o ochronie robotnika, o zrozumieniu współczesnem. Ponadto przyłącza się do tego jeszcze

i to, że nawet te, tak minimalne żądania prawne nie są należycie przestrzegane przez przemysł przędzalni-ny, do którego specjalnie prawo to się odnosi, co zresztą stwierdza policja tokijska w swych sprawo-zdaniach statystycznych, że na 991 wypadków w 315 wspomniane przepisy prawne nie były przestrzegane.

Zupełnie jest zrozumiałem, że tego rodzaju poło-żenie robotnika japońskiego dawniej i dziś, staje się słuszną pobudką do tendencji, mającej na celu po-lepszenie bytu uciśnionych mas robotniczych. Począt-ki tego ruchu sięgają ośmdziesiątego roku zeszłego stulecia, jednak rozpoczęcie się poważnego ruchu ro-robotniczego w Japonji datuje się od wojny chińskiej, t. j. od tej chwili, kiedy przemysł japoński gwałtownie zaczął się rozwijać. Od tej chwili również znalazły my-śli *Marksa* i *Lassalla* podatny grunt i szerokie rozpo-wszechnienie. Odtąd też japoński ruch robotniczy po-wędrował na międzynarodowe tory socjalistyczne, powołując w następstwie do życia zawodowe związki robotnicze, wielkie mityngi publiczne pod gołem niebem. Rząd japoński nie zniósł długo tych poczynań uciemnionej klasy robotniczej. Przeciwno ruchowi ro-robotniczemu wysunięte zostało prawo o ogólnym dobro-bycie, zakazane zostały zebrania pod gołem niebem, wzbroniono ukazywanie się pism robotniczych, roz-wiązano zrzeszenia zawodowe. a surowa kontrola po-licyjna miała dbać o to, aby wszelkie poczynania ru-

chu robotniczego w zarodku już zostały zduszone. Zaznaczyć należy, że rząd japoński nie będzie mógł dziś już przeciwstawić się zrzeszeniu robotników w związki zawodowe, ponieważ zrozumiał swą bezsilność pod tym względem z licznych strajków, jakie miały miejsce podczas wojny światowej.

Na tego rodzaju czynniki życia ekonomicznego Japonii, jak również i życia klasy robotniczej, składają się różne przyczyny nawet natury czysto psychologicznej, które bardziej jeszcze zaostrzyły kryzys socjalny.

Naród japoński składający się z ludzi doskonale rozumiejących swą godność obywatelską, pomimo hołdowania biurokracyzmu i wrodzonej megalomanji, jest bliższy równości demokratycznej, niż to się na pozór wydaje nam Europejczykom, dla których stan ten jest prawie zupełnie niezrozumiały wskutek połączenia różnych sprzeczności, wydających się nam nawet za wprost nielogiczne.

W każdym Japończyku przedewszystkiem odczuwa się poczucie godności obywatelskiej, a każdy z nich szczyli się z tego, że jest Japończykiem, będąc przepełniony nawet dużą dozą szowinizmu narodowego. Japończyk jest zawsze uprzejmy i niezwykle grzeczny, aż do przesady, ale nigdy się nie unia, a chociaż jest on niepokaźny, jednak wszyscy traktują go z tą samą, jak on galanterją i tu właśnie tkwi ta

przynależna mu wyższość kultury ponad inne narody nieazjatyckie. Rzeczywiście, Japończycy są panazjantami, ale dorównają innym, jako ludzie. Zapewne dla tego coraz bardziej zmniejsza się ilość ludzi-dorożkarzyś (*kuruma jów*, *jinrikisha*, albo wprost *rykszów*), których zawód uważany jest tam za niegodny wprost ludzi.

Gdy turysta czy podróżnik zajrzy do przewodnika po Japonji, to dowie się, że wspomniani *ryksze*, których tam jest olbrzymia ilość, są niezwykle tani (używani przeważnie przez Europejczyków, a specjalnie przez Anglików, którzy się nawet nad nimi zniżają w różny wprost nieludzki sposób), lecz gdy będzie wolał, aby go wiozł człowiek-ryksza, a nie tramwaj (dorożkarzy europejskich niema tam zupełnie) wówczas ta przyjemność kosztować go będzie kilkakrotnie drożej, jeżeli sam uważa się za rzeczywistego człowieka.

Należy zauważyć, że bajecznie tania praca i szerzące się bezrobocie, są największymi przyczynami, zmuszającymi głodne dzieci japońskie, spotykające się na każdym kroku z wielką konkurencją do wynajmowania się w ostateczności w charakterze podręcznych *rikszów*. Za pięć lub sześć *sen* i kawałek obgniętych trzew, taki dzieciak leci za *rikszem*, podtrzymując z tyłu ręczny wózek dwukołowy na pagórkowatych ulicach tego kraju. Trenując się codzień w ten sposób,

taki podręczny przebiega do sześćdziesięciu kilometrów w przeciagu doby. Wreszcie po przeciagu pewnego dłuższego czasu wspomniany podręczny wynajmuje sobie za dziesięć *sen* dziennie wózek, czyli ręczną dorożkę i staje się odtąd samodzielnym *ryk-szem*. Po 25-ciu latach pracy w tym zawodzie, posiadając zaoszczędzonych 20 *yen*, a ponadto jeszcze wadę serca, jako dorobek szczególny, nabywa sobie własną taką rorożkę z zupełną świadomością, że przy warunkach wnoszenia po 10 *yen* rocznie daniny podatkowej, może spełniać tę końską swą dolę, posiadając i mając w rozporządzeniu jednak tu na ziemi wszystkie przysługujące mu prawa człowieka i obywatela, któremi obdarza go konstytucja japońska.

W znojnym pocie czoła i krwi zaoszczędzoną jednak zdobyczą *riksza* nie długo się cieszy, ponieważ wada serca dość wczesnie wtrąca go do grobu.

Do fachu *rikszów* nie zawsze biorą się specjaliści. Czasami do wózka zaprzęga się głodny włościanin, który zastawia ostatni swój majątek: mosiężną fajeczkę; robotnik fabryczny wyrzucony z mieszkania na ulicę przez gospodarza; lokator, który w ciągu pięciu, czy sześciu dni zmuszony jest dźwigać na swych barkach hardego gospodarza, aby w ten sposób zaskarbić sobie jego względy i znów zabezpieczyć w przeciagu conajmniej tygodnia prawo wolnego mieszkania w wynajętym lokalu.



Dla lepszej ilustracji, niezwykle nędznych stosunków, jakie panują między gospodarzem, a lokatorami należy zaznaczyć, że w Japonji czynsz mieszkaniowy płaci się co tygodnia, natomiast lokatorzy pozbawieni kredytu — codziennie, aby gospodarz nie był narażony na ryzyko.

Zupełnie jednak niesprawiedliwie Europejczyk w nieco pochylonej, wiecznie zagnanej i załatanej postaci *rikszy* widzi mieszaninę niepojętej jakiejś pokory i usłużnego niewolnictwa. W Japonji tylko szerzy się z niezwykłą wprost siłą eksploatacja sił roboczych, znoszona zresztą z wielką cierpliwością i wytrwałością. Japończyk nie wstydzi się żadnej pracy, jak również nie zna takiej pracy, któraby go uniażała, wskutek tego każda praca wykonywana jest z wrodzoną Japończykowi godnością. Pot, wytrwałość i niezwykły wysiłek uświęcają w oczach każdego Japończyka wszelką pracę, dlatego też *riksza* cieszy się takim samym zaufaniem i szacunkiem, jak i każdy inny uczciwy robotnik.

Wreszcie należy zauważyć, że *riksza* krok w krok chodzi za swoim gościem, który oddaje mu niezapakowane zupełnie sprawunki, składając również do wózka bez żadnej kontroli różnego rodzaju zakupy. Pomimo jednak wielkiej nędzy i ciągłej walki o prawo do egzystencji, policja japońska prawie że nie notuje wypadków nieporozumień obywateli z *rikszami*, któ-

rzy byliby oskarżeni o jakiegokolwiek bądź sprzeniewierzenie.

Poczucie godności obywatelskiej i dążenie do uznania równości społecznej, są to najgłówniejsze podstawy prawdziwej demokracji. Japonja więc dla głębokich i szerokich idei demokratycznych, posiada grunt bardzo podatny i tam one powinny doznać szczerego uznania i szerokiego powodzenia, jak również należytego rozwoju, jako idei polityki współczesnej. Walka o powszechne prawo głosowania dziś już zaczyna burzyć pokój półfeudalnego ustroju pseudo-demokratycznej Japonji, któremu niezadługo nie starczy już sił, skierowanych przeciwko zbliżającej się z dnia na dzień nowej reformy politycznej.

## VI

Poza przemysłem fabrycznym, który w życiu gospodarczem Japonji odgrywa, jak to zresztą było już przedtem zaznaczone, pierwszorzędną rolę, głównym przemysłem, a właściwie przemysłem narodowym tego kraju jest rybołówstwo. Przemysłem tym Japonja zajmuje się prawie że od chwili swego istnienia, a dopiero na następnym planie stoi rolnictwo, które również uważane jest za przemysł narodowy. Należy zaznaczyć, że rybołówstwem w tym kraju zajmuje się prawie dwanaście procent ogólnej liczby ludności.

W północnej części kraju wschodzącego słońca znajdują się całe szeregi wiosek położonych na niezmiernie skalistych brzegach, gdzie poza rybołówstwem ludność tamtejsza jakimkolwiek bądź innym przemysłem zajmować się nie może. Rybołówstwo w Japonii jest jednym z największych źródeł dochodów państwowych, wynoszących dziesiątki milionów *yen*.

Japonia — przedewszystkiem jest krajem rybołówstwa. Na gruncie tych swoistych warunków powstał życiowy, czysto japoński system kolosalnej eksploatacji tego przemysłu.

Przed rozpoczęciem się sezonu rybnego tłumy robotników pochodzących ze wspaniałych wiosek kierują się na północ, na odpowiednie rynki, gdzie wpadają w ręce anteprenierów i rozsianych przez nich agentów. Tylko znikoma liczba z nich pozostaje marynarzami floty handlowej, znajdując się wskutek tego przez całe lata w oddaleniu od domów rodzinnych. Olbrzymia z nich jednak większość wpada w porzastawiane matnie przez szelmowskie ręce kapitalistów przemysłu rybnego.

Drogą zadatków, długów, kar i innych różnego rodzaju niecznych podstępów, nieszczęśliwi wieśniacy wciągani zostają w takie bez wyjścia warunki, że chcąc nie chcąc zmuszeni są do podpisywania podsuniętych im kontraktów, za zerwanie których prawo japońskie grozi ogromną karą.

Część z tych oplątanych udaje się w kierunku północnych brzegów Japonji, gdzie odbywa się połów śledzi, a pozostali wysyłani są dalej, do brzegów Sachalinu, Kamczatki i Nikołajewska na Amurze.

Odąd rozpoczyna się praca nie do zniesienia, po ośmnaście godzin na dobę, w podobnych warunkach, jak na galerach znajdują się przestępcy kryminalni. Do takiej pracy Japończycy są przyzwyczajeni, ale męczą ich przede wszystkim — bezsenność i mróz, od którego nie zabezpieczają ich nawet kryte rogożą, często dziurawe namioty i ponadto zawsze mokra odzież.

Gdy śledzie płyną bez przerwy, — wówczas rybacy japońscy wyjeżdżają na łodziach, przeważnie uszkodzonych, pilnując ich kierunku i bardzo często kończą swe życie w rozhukanych falach oceanu. Poza tem życie ich przechodzi w gryzącym dymie palącego się ogniska podczas szalejącego tajfunu. W takich warunkach ledwo zdążą wysuszyć mokrą i zmarzłą swą odzież, aby zdrzemnąć się przez dwie lub trzy godziny i spieszyć znów na miejsce połowu, brnąc bez przerwy w gryzącej od soli i mrozu wodzie. Często mokra odzież, a właściwie łachmany przymarzają do ciała, a ponadto jeszcze ręce, twarz i piersi takiego rybaka, podlegając działalności chłodnego i szczypiącego wiatru — puchną, a od dymu, bezsenności, i soli — oczy jego dostają wprost niebywale silnego zapalenia.

Wskutek tego rodzaju warunków pracy, choroby

i epidemie grasują z całą siłą swej bezwzględności, niekrępowane niczem i przez nikogo, ponieważ żadnej pomocy lekarskiej niema, a przy istniejących tam warunkach nawet mowy o niej być nie może.

Za całą tę niezwykle ciężką pracę, przed którą niczem jest w porównaniu praca w szybach kopalniowych lub też męczarnie galerników — robotnik japoński otrzymuje od 30 — do 40 *yen* za cały sezon, z których trzecią część tego mizernego wynagrodzenia pochłaniają różnego rodzaju kary, stanowiące bogate źródło pobocznych dochodów dla zarządzających przedsiębiorstwami przemysłu rybnego. Stosunki między wspomnianymi zarządzającymi, a robotnikami posiadają swoisty charakter stosunków panujących na Sachalinie, które zwykle kończą się krwawymi rozprawami nożowymi.

Należy ponadto zwrócić uwagę, że większa część ludności japońskiej, wynosząca około 62 procent — to włościanstwo, które wyzwolone dopiero zostało po rewolucji europeizacji, t. j. po 1868 roku. Ziemia, którą traktowano, jako towar, rozumie się roznamiętniła apetyty japońskich agrarjuszy, a wymykając się stopniowo z rąk ziemian — znalazła się w przeważnej ilości w rękach właścicieli ziemskich—co stworzyło olbrzymie kadry drobnych dzierżawców ziemskich.

Jeżeli nędza zamieniła głodnego mieszczanina na *konia* — to z kolei rzeczy niewola dzierżawna prze-

istoczyła odpowiednio włościanina na *woła roboczego* w dosłownem tego określenia znaczeniu.

Pozbawiony bydła i narzędzi rolniczych, włościanin japoński, pełen wielkiej miłości narodowej i umiejętności, z niezwykłym wprost wytężeniem wszystkich swych sił—uprawia nędzny swój kawałek przynależnej ziemi, przedzierając się przy tem przez granitowe skały i gęste zarośla do samych wierzchołków ogniem ziejących sopek. Pomimo to wszystko jednak, pozostaje on faktycznie niewolnikiem w rękach obywateli wielkich posiadłości ziemskich, z których wyrwać się nie jest w stanie, jak również nie może wyzwolić się z zaczarowanego koła, które otacza go ze wszystkich stron, stworzonego przez nakładanie ogromnych podatków, lichwiarstwo i nadmierną dzierżawę. Wszystko to wywołuje niedostatek, nędzę i głód, które płyną szeroką falą, wpędzając włościanstwo japońskie do niewoli kapitalizmu, do podziemnych szacht i olbrzymich miast fabrycznych, a ponadto jeszcze zapełniają wszystkie rynki bajecznie wprost taną pracą.

Przy najwyższych cenach ryżu i średnim urodzaju — dzierżawcy japońskiemu zaledwie starcza na wyżywienie swej rodziny do następnej siejby. W międzyczasie czynsz dzierżawny ziemi bezmiernie wzrasta jeszcze przy presjach podatkowych, które oddawna już w Japonji dosięgły niesłychanych wprost rozmiarów i napięcia. Łącznie z podatkiem miejskim i pań-

stwowym, włościanin japoński zmuszony jest, nie licząc czynszu dzierżawnego do płacenia 44 różnorodnych podatków, w konsekwencji czego gospodarstwo włościańskie w Japonji doszło już do zupełnej ruiny. Wskutek takiego obrotu rzeczy, włościanin japoński stanął oko w oko z tryumfującym kapitalizmem i od-tąd w Japonji rozpoczęła się epoka wielkich zaburzeń agrarnych, które coraz częściej przybierają charakter zaburzeń rewolucyjnych.

Pierwsze poważne zaburzenia chłopskie w Japonji notuje r. 1918 pod nazwą: „zaburzeń ryżowych“. Podstawą wspomnianych zaburzeń była wzrastająca z dnia na dzień drożyzna ryżu, jednakowo dotykająca robotnika miejskiego, jak i drobnego dzierżawcę, zameęczanego nadmiernem płaceniem czynszu dzierżawnego. Zaburzenia te wywołane zostały poraz pierwszy wskutek polityki agrarnej wysuniętej przez burżuazyjne ziemiaństwo, które zmuszone zostało do odczucia wzajemnej solidarności włościaństwa i robotników, połączonych w walce o polepszenie dnia jutrzejszego.

Realny efekt wspomnianych zaburzeń był dość nikły, lecz utkwiły one głęboko w pamięci ludności chłopskiej, wprowadzając Japonję w strefę państw objętych zaburzeniami i katastrofami rewolucyjnymi, ponieważ w r. 1920 można było ich już naliczyć 408,

a w r. 1921 liczba ta wzrosła do 1.255 zaburzeń agrarnych.

Należy zaznaczyć, że każdy taki konflikt, każdy nowy ruch przejawiony w kierunku socjalnym coraz bardziej rozświetla świadomość proletariatu wiejskiego, co znakomicie wpływa na olbrzymi wzrost organizacji chłopskich oraz skupienie rozproszonych sił w nowopowstających związkach zawodowych, które obecnie stają się odpowiednim źródłem pewnych wpływów na bieg życia polityki miejscowej i państwowej.

Nie przeszkodziły jednak kapitalizmowi zatknąć swój sztandar zwycięstwa i tryumfu w kraju wschodzącego słońca ani dymiąca *Fujiyama*, ani ciągle trzęsienia ziemi, ani powódź. Systematycznie z coraz większą siłą wgryzają się stalowe zęby kapitalizmu w granitowe świątynie buddyjskie i nędzne wioski japońskie. Przyglądając się z jakąś niezwykle dziwną ciekawością tym egzotycznym pejzażom kraju wschodzącego słońca, każdy z nas pragnie za wszelką cenę wniknąć w te poobgryzane i nieprzeżute odłamki japońskiego życia.

Na każdej ulicy, w każdym magazynie czy też sklepiku wre niezwykle okrutna walka pomiędzy *Azją* a *Europą*, w której o zgodzie mowy być nie może. Myślimy jest przeto mniemanie niektórych europejskich jęponologów, że zamiast europejskiego ucisku



można podsunąć Japonii fatalistyczną pokorę. Błędeni wielkim jest również europejskie mniemanie, jakoby bardzo lekkomyślne zapatrywania wytwarzają pośród dziewcząt japońskich ten tak olbrzymi kontyngień prostytutek. Należałoby widzieć z jaką zawziętością dobija się kobieta japońska o pracę, a wówczas przekonaby się zupełnie, że to, co mówią różni turyści europejscy jest najzwyczajeszem, podłem i nikczemnem oszczerstwem, rzucaniem przez zacządziałych szowinistów, lub też przez ludzi o niezwykle płytkim traktowaniu nastroczających się im tamtejszych kwestji ogólnospołecznych.

Chorowita, słabej i delikatnej kompleksji, a często przytem nawet z dzieckiem na plecach, kobieta japońska pracuje obok mężczyzny przy ładowaniu okrętów, opuszcza się do szybów kopalnianych, nurkuje na olbrzymich głębiach aby zdobyć bezwartościową jakąś wodną roślinę, dusi się w suszarniach brycznych i wreszcie jest najbardziej podatnym elementem, wyzyskiwanym przez tamtejszy kapitalizm.

Większa część kobiet pracujących, jako robotnice fabryczne zawierają kontrakty na przeciąg dziesięciu a nawet piętnastu lat za najbardziej nędzne wynagrodzenie, aby się tylko wyzwolić od konieczności wstąpienia do *mariam'u* (domu rozpusty).

Buddyzm ochraniający kapitalizm japoński, chcąc nie chcąc zmuszony jest liczyć się z rolą włas-

nego rozkładu. Jeżeli w uniwersytetach japońskich znajdują się chętnie noszący lśniącą liberję zachodnio-europejskiej kultury — to jednocześnie w fabrykach japońskich wyrastają całe kadry wojowniczego proletariatu. Jeżeli patryarchalna *geisha* przyjacielsko całuje się z europejską kokotką — to znów robotnica japońska idzie ręką w rękę ze swoją towarzyszką fabryczną z Zachodu. Nic więc dziwnego, że tego rodzaju stosunki wciągnęły Japonję w odmęt rewolucji socjalnej tak nawet dalece, że jesienią r. 1921 podczas powstania robotników warsztatowych przyłączyli się również jeszcze inni, którzy wyszli na ulicę z hasłem: „Niech żyje dyktatura proletariatu!”

W ostatnich czasach zwłaszcza zauważono, jak dalece i z jaką siłą zdążył kapitalizm zagłębić swe szpony w życie tamtejszego narodu, odrywając wielki dogmat od realnej rzeczywistości ziemskiej. Na ofiarę „*zółtemu lucyferowi*“ przyniesiono już i młodość, i piękność, i zdrowie.

Całe setki zdrowych i silnych Japończyków gromadzi się po rynkach, pragnąc podjąć się wykonywania najbardziej ciężkiej pracy. W fabrykach jedwabiu, gdzie dzień roboczy trwa nawet po 16 do 18, a czasami i więcej godzin na dobę, wykwalifikowani przędzalnicy za swą artystyczną robotę, dostarczającą fabrykantowi dziesiątki tysięcy — otrzymują wynagrodzenie wynoszące najwyżej po 20 *yen* miesięcznie.

Na plantacjach herbaty praca trwa zwykle od 4 rano do 6 wieczorem, a wykonawcami jej są prawie że wyłącznie zatrudniane kobiety i dzieci. Pracę tych ostatnich specjalnie eksploatują w fabrykach zapalek (*machi*), w których ośmioletnie dziecko za pięć do sześciu godzin pracy bez żadnej przerwy odpoczynkowej otrzymuje po trzy *sen'y* dziennie. Lecz i tych „szczęśliwców“ nie jest zbyt wielu. Bardzo często dorosły robotnik pragnie za wszelką cenę konkurować nawet z takim wyzyskiwanem dzieckiem, ponieważ w Japonji armja bezrobotnych nieskończenie wciąż wzrasta.

Zwrócić należy uwagę, że pomimo nawet szerokiej organizacji zawodowej i poświęcenia, wpływy klasy robotniczej w Japonji były bardzo ograniczone do ostatniej prawie chwili. Pierwsze przebłyski niezależności proletariatu robotniczego zostały z całą bezwzględnością zduszone przez burżuazję japońską jeszcze przed wojną rosyjko-japońską.

Poczynając od r. 1900 Japonja znajdowała się pod władzą surowej reakcji, która do cna zniszczyła wszystkie, pierwsze, zawodowe organizacje robotnicze.

Dopiero kolosalny wzrost miast przemysłowych w Japonji a łącznie z nim w konsekwencji i odpowiedni wzrost klasy robotniczej, ożywiły ruch proletariatu japońskiego.

W roku 1912 dopiero rozpoczęły rzeczywistą robotę pierwsze awangardy proletariatu japońskiego,

od tej również chwili rozpoczęła się praca konspiracyjna oparta o odpowiednie organizacje. Po pewnym czasie nawet próbowano organizować się w legalne związki bądź to zawodowe, bądź polityczne. Od chwili jednak „rewolucji ryżowej“, t. j. od r. 1918, ruch robotniczy w Japonji zaczyna się już utrwalać na twardym gruncie proletariatu, przesiąkniętego ideą wytrawnej i wybróbowanej walki klasowej.

Rok 1924 notuje przeszło 150 związków zawodowych, pośród których najbardziej licznymi poza już przedtem wyszczególnionymi są: „Związek robotników transportowych“, „Federacja robotników szachowych“, „Związek robotników zbrojowni morskich“, „Związek giserów“ i t. p. Odtąd wzrost ruchu zawodowego w Japonji dochodzi wprost do rozmiarów żywiołowych, a więc organizują się następnie: cieśle, krawcy, malarze, farbiarze, pracownicy pocztowi, nauczyciele, a nawet urzędnicy tak państwowi, jak również i prywatni.

Ruch strajkowy, który początkowo miał czysto charakter ekonomiczny, z chwilą rozrostu organizacji zawodowych zabarwił się nieco politycznie. Nic więc dziwnego przeto, że od żądań zwiększenia płacy zarobkowej i częściowo ulepszeń warunków pracy, strajkujący przechodzą do walki o ośmiogodzinny dzień roboczy. W ostatnich jednak znów czasach, poczynając od r. 1920 wysunięto nowe żądanie, a mianowicie: pra-

wa wyboru głównego majstra warsztatów, co należy rozumieć, jako pierwszy krok postawiony w kierunku rozpostarcia kontroli robotniczej nad przemysłem.

W ten sposób zerwana została ostatnia stronica romantycznej historii kraju wschodzącego słońca i wzamian tej dziwnie pstrej egzotyeczności, wprowadza się tam przedewszystkiem prawa kapitalizmu, a następnie organizuje się związki zawodowe przy jednoczesnem propagowaniu chciwego i natarczywego imperjalizmu.

Zaznaczyć należy, że szeroka fala ruchu robotniczego w Japonji stwarza przyszłej tam rewolucji coraz to nowe kadry ideowych stronników, którzy wierzą, że w niedalekiej przyszłości nad całą Japonją powiewać będzie jeden tylko zwycięski sztandar z godłem: „*proletariusze wszystkich krajów łączcie się!*”

Idea rewolucyjna w Japonji jest zupełnie już dojrzała, zrozumiana i uznana. W takich warunkach rozumiałą jest rzeczą zupełnie, że narody całego świata zbliżają się do siebie coraz bardziej, niż myślą i pragną tego w różnych parlamentach albo na różnego rodzaju konferencjach politycznych, a ponadto należy zauważyć, że przy całej różnicy interesów narodowych, rozpalić się może inna miłość, bardziej jeszcze płomienna i wzniosła w całej Europie, a nawet na całym świecie, gdy ma się rozumieć nadejście odpowiedzi chwila...

## VII

Dziś doświadczone oko ludzkie dostrzec może w japońskim centrum przemysłowym bardzo charakterystyczne typy obywateli japońskich z długimi włosami, delikatnymi rysami twarzy, przynależnymi zazwyczaj młodzieńcom, poświęcającym się nowym ideom współczesnym, w charakterystycznych bluzach robotników zachodnich, których wygląd świadczy o uświadomionym proletariacie; wszystko to daje do zrozumienia, że wiatr wpływów zachodnich zaniósł do dzielnic robotniczych miast japońskich ziarna nauk socjalnych, które tu zaczynają kiełkować.

Już w roku 1921 w Japonji dało się zauważyć silne objawy wzrastającego ruchu socjalnego, którego dowodem są zamieszczane w wydawnictwach codziennych i perjodycznych fotografie konferencji w *Kobe*, gdzie wówczas przedstawiciele kilkunastu tysięcy strajkujących przedstawili swe żądania przedsiębiorcom, to odczyt o ruchu robotniczym, lub opowiadanie o likwidacji zaburzeń ulicznych, to znów ostatniego zamachu w dniu 11 kwietnia r. 1925 na premjera barona *Kato*.

Podobnie, jak wpływy zaniesionej kultury europejskiej, która wtargnęła do spokojnej egzystencji imperjalistyczno-demokratycznego państwa kraju wschodzącego słońca, znajdującego się na 523 rozrzuconych

wyspach Oceanu Spokojnego i przerwała panującą tam harmonję, tak również wpływy przyspieszonego rozwoju kapitalizmu i wynikłego po wojnie światowej kryzysu, przeszkodziły należytemu rozwojowi życia ekonomicznego i socjalnego.

Zaznaczyć należy, że jednym z najbardziej znanych i cenionych przedstawicieli ruchu socjalistycznego w Japonji jest cieszący się niezwykłym zaufaniem całego świata socjalistycznego *Katayama*, redaktor bardzo popularnego dwutygodnika „*Świat pracujący*“, a w brzmieniu dosłownem „*Świat robotniczy*“ (*Roodo-oshu no sekai*). Według słów samego *Katayamy*, partja socjalistyczna dopiero teraz właściwie zaczyna się organizować na dobre w Japonji. Dotąd ruch robotniczy rozwijał się zupełnie samodzielnie, a każdy związek robotniczy stawiał sobie swoje własne cele, nieobjęte ogólną ideą. W ostatnich czasach zauważa się tendencję, zmierzającą do zjednoczenia wszystkich robotniczych związków zawodowych pod jednyną sztandarem. „W obecnych warunkach — pisze *Katayama* — pośród klasy robotniczej daje się odczuwać rzeczywistą skłonność do zjednoczenia się pod sztandarem partji politycznej, wskutek czego związki robotnicze stopniowo zamieniają się już w partje polityczne. Ta tendencja posiada poważną i głęboką przyczynę. Tendencja ta znajduje się we wzrastających wpływach socjalizmu pośród klas robotniczych, które

stopniowo zaczynają przenikać jej ideami. Pragnąc osiągnąć swe cele, socjalizm w Japonii zmuszony jest jednak szukać politycznego punktu oparcia. Z tego wnioskować należy, że w przyszłym ruchu robotniczym w Japonii cała energja skierowana będzie więcej na *żądania powszechnego prawa głosowania, niż osiągnięcia podwyższenia płac zarobkowych*. Szeroka agitacja na korzyść żądań praw politycznych winna być więcej pobudzana i szerzona, niż oddzielne żądania robotniczych komitetów strajkowych, dotyczące skrócenia dnia roboczego. Cały przyszły ruch robotniczy powinien być o charakterze czysto politycznym, a klasa robotnicza winna się zjednoczyć w partję polityczną, ażeby przeciwdziałać z całą siłą i bezwzględnością przeciwko kapitalizmowi i burżuazji. Nie należy organizować specjalnych ruchów robotniczych przeciwko jednostkom burżuazyjno-kapitalistycznym lub zarządzającym, przeciwnie, zorganizowany tego rodzaju ruch robotniczy powinien być bezwarunkowo ruchem klasowym oraz przeistaczać się stopniowo w walkę mas robotniczych z klasą burżuazyjną. W tem, według mnie, znajduje się istotna metoda rozstrzygnięcia problemu *przeszłości* i tylko w ten sposób może nastąpić zupełne rozwiązanie niezwykle trudnej kwestji robotniczej".

Z tego widać, że jest rzeczą zupełnie niemożliwą, aby kwestja robotnicza w Japonii pozostała w takim



stanie, w jakim się znajduje, tembardziej, że robotnik japoński podczas wojny światowej z powodu niskich płac zarobkowych i stale zwyżkującej drożyzny dojrzał już o tyle i doszedł do przekonania, że tylko przy pomocy zrzeszania się i jedności może osiągnąć poprawę swego bytu. Wobec tego rząd i kapitalizm japoński muszą się poważnie liczyć z siłą robotniczą, zresztą z siłą dziś już zorganizowaną o ile pragnie uniknąć ciężkich niezwykle konsekwencji, aczkolwiek przyznać należy, że dziś jest jednym z najcięższych i najtrudniejszych zadań społecznych, znaleźć odpowiednie rozwiązanie kwestji robotniczej w Japonji, przed którą obecnie stanął rząd tamtejszy.

W chwili obecnej partja socjalistyczna w Japonji uważa się za partję rozstrzygającą i najbardziej przodującą, przeciwniczką wszelkiej wojny. Partja ta podczas wojny z Rosją w latach 1904 i 1905 kilkakrotnie występowała zupełnie otwarcie, protestując demonstracyjnie przeciwko ówczesnej działalności rządu japońskiego.

W każdym bądź razie organizacja japońskiej klasy robotniczej w ostatnich czasach cieszy się wielkiem powodzeniem, a fakt ten posiada olbrzymie znaczenie dla kraju wschodzącego słońca. Wreszcie zaznaczyć należy, że gdyby nawet uważano warunki życia niższych warstw społeczeństwa japońskiego do chwili europeizacji, t. j. do r. 1868 za daleko lepsze, niż

obecne — to w każdym bądź razie wstrzymać tam rozwój kapitalizmu obecnie jest rzeczą zupełnie niemożliwą. Dlatego też świadome wysiłki nie powinny skierowywać się ku temu, aby powracać do przeszłości i żyć jej wspomnieniami, a przeciwnie, by moc usilnem i wytrwałem dążeniem przyspieszyć nadejście spodziewanej *przyszłości* socjalistycznej, która niewątpliwie przyniesie wielką ulgę nie tylko japońskim masom robotniczym, ale wogóle szerokim masom pracującym.

## VIII

Aby dokładnie zrozumieć, w jakim stanie znajdują się masy proletariatu (*katooshakai*) japońskiego, nie można ograniczyć się jedynie tylko na kwestji robotniczej w Japonji, ponieważ nowe warunki ekonomiczne wytworzyły następstwa, przekraczające nieskończenie granice życia klasy robotniczej, dotykając bardziej szerokie warstwy ludności japońskiej. Przewszystkiem warunki te wywołały w niezwykle gwałtowny sposób nierówny rozłam w społeczeństwie, które w przeciągu całych wieków znajdowało się w średnim dobrobycie. Zaznaczyć jeszcze raz należy, że poprzednia Japonja nie znała zupełnie rozdzielenia swego społeczeństwa na *biedne* i *bogate*. W kraju, gdzie życie przechodziło bardzo lekko bez troski, pozbawione wszelkich komplikacyj, prawie wszyscy byli biedni,

lecz nikt nie przechodził nędzy, ponieważ niektórzy tylko z obywateli posiadali więcej ponadto, co było im nieodzowne do życia codziennego. Wskutek tego rodzaju warunków nie było takich sprzeczności w życiu, jakie następują obecnie, gdy uprzywilejowane jednostki nieoczekiwanie wypłynęły ponad całą masę narodu i znalazły się nagle w posiadaniu nieznanych przez nich dotychczas fortun. Jednocześnie z tem zjawiskiem dobrobyt znacznej większości narodu japońskiego chyli się ku coraz większemu upadkowi, wskutek czego warunki bytu pogarszają się z każdym dniem coraz bardziej.

Badacze stosunków społecznych w Japonii obserwują oddawna i widzą dokładnie, z jaką zawrotną szybkością ziemia przechodzi coraz bardziej z rąk drobnych właścicieli do wielkich posiadaczy i, jak liczba obywateli, opłacających podatki bezpośrednio, wymagane przez prawo wyborcze, znacznie zmniejsza się z dniem każdym. To też z pomiędzy piętrzących się trudności nieznanych i nieprzeżywanych dotąd nigdy, które stają nagle przed Japonją, żadna może nie jest z nich bardziej naglącą, jak problemat zrodzonego *pauperyzmu*.

Kwestja ta jest absolutnie nową w tym kraju, ponieważ same warunki życia ludu sprawiały, że podobny stan rzeczy nie mógł nigdy powstać tam pierwiej. Dotąd, istotnie Japończycy nie znali zupełnie te-

go problematu, ponieważ nigdy jeszcze nie wytwarzała się tam tak znaczna różnica pomiędzy obywatelami bogatymi a biednymi, jak w innych krajach. W kraju, gdzie życie było tanie i skromne, prawie każdy był biedny, ale nikt nie cierpiał nędzy. Tego rodzaju warunki życia codziennego nie pozwalały prawie nikomu z tamtejszych obywateli na zbytki, ale jednocześnie należy zaznaczyć również, że nie istniały tam pomiędzy posiadającymi, a zarobkującymi tak potworne nierówności, jakie widzimy dzisiaj.

Obecnie, dzieje się tam zupełnie przeciwnie w stosunku do tych warunków, jakie istniały kiedyś, jeszcze przed rewolucją europeizacji, ponieważ kwestja *pauperyzmu* występuje tam zupełnie już wyraźnie. Nędza, w której od szeregu lat znajdują się niższe klasy społeczeństwa japońskiego, jest okropna. W miastach, w których zaostrzona została przedtem zupełnie walka o byt, istnieją specjalne dzielnice panującej tam nędzy, a występki i lichwiarstwo według odpowiedniego stopnia upadku człowieczeństwa mogą rywalizować z jaskiniami najbardziej przemysłowych ośrodków Europy lub Ameryki.

W Tokio ulice *Shinami* i *Shoodjoomachi* oraz *Sa-mogashi*, zyskały sobie smutną sławę przez swe obrzydliwe rudery, w których panują: głód i nędza. Mieszkańcy tych ulic są po większej części żebrakami lub należą do elementu występnego; zaznaczyć przytem

należy, że nie oni sami tylko padają ofiarami nędzy. Bardzo wielu biednych, uczciwych ludzi musi się liczyć z coraz to więcej nastęrczającymi się wciąż nowymi trudnościami bytu. Ostatnie dane statystyczne świadczą, że co roku około 40 tysięcy ojców rodzin, niemających z czego opłacić czynszu mieszkaniowego, usuwanych zostaje z ich niezwykle nędznych chat (uchi) przez komorników. Można sobie wyobrazić zupełnie dokładnie nędzę tych nieszczęśliwych, jeżeli ponadto wszystko dodać, że po większej części czynsz za taką brudną i cuchnącą rudere wynosi zaledwie 20 sen na głowę miesięcznie.

Wspomnienia, jakie wyniosłem ze szczegółowych oględzin ulicy *Shinami*, znajdującej się w dzielnicy *Shiba*, należą niewątpliwie do najsmutniejszych wrażeń z mego pobytu w Japonji. Wspomnienia te ponadto łączę z najwstrętniejszymi obrazami nędznych dzielnic *Seulu* i *Pekinu*. Należy sobie wyobrazić, około tysiąca domków, odrapanych, trzęsących się i brudnych ponad wszelkie pojęcie, z ociekającą ze wszech stron z murów, lepka, gęsta i smrodliwą wodą; trupy szczurów gnijących po kątach, a pośrodku tego wszystkiego, błakające się wygłodniałe postacie nieszczęśliwych, dla których te nory są jedynym schroniskiem. Kilka stóp kwadratowych plecionki słomianej, zwanej *tatami*, zczerniałej i zmiętej, po której pełzają małe dzieci, oto przestrzeń, służąca dla

pomieszczenia całej rodziny! Jako jedyny mebel w takim *uchi*—to *hibashi* (specjalne naczynie z ogniskiem), w którym tli się kilka cienkich kawałków węgla cedrowego, a ponad tem legowiskiem, u góry nad drzwiami znajduje się *butsudan*, mały ołtarz buddyjski, ku któremu, w zbyt ciężkich chwilach zwykły się zwracać żarliwe spojrzenia biedaków.

Wszystkie domy tej dzielnicy — to własność kapitalistów, którzy umieją ciągnąć z nich wcale niezłe zyski. Przedewszystkiem, żaden kawałek ziemi nie jest zmarnowany; ulice poprzeczne są to obrzydliwe, przejścia zaledwie szerokie na dwie osoby. Co do komornego następnie — to prawie nigdy ono nie zalega ponieważ z niezwykle mądrą przezornością żąda się jego uregulowania, codzien i to z góry. To też zawód rządcy nieruchomości w *Shinami* nie jest żadną synekurą. Wysokość komornego za pomieszkanie jednej rodziny waha się od półtora do czterech *sen* dziennie.

Najnędniejsze mieszkania znajdują się w tak zwanej *nagaya*. Jest to rodzaj podłużnych domów z przedziałami, podobnie jak w wagonach pociągu. Każda rodzina mieści się w tak ciasnej przegródce, że wszystkie roboty gospodarskie muszą się odbywać — niezależnie od pory roku — na dworze.

Ludność tej smutnej i nędznej, a jednocześnie niezwykle ciekawej dzielnicy stanowią: poganiacze, gałganiarze, druciarze, fajkarze, żebracy wszelkiego

rodzaju, oraz inni jeszcze nędzarze. Należy jednak zwrócić uwagę, że aczkolwiek ci nieszczęśliwcy są biedakami, nie przestają mimo to być Japończykami. Jeżeli czasem brakuje im kilku *sen*, potrzebnych na kupno ryżu (*kome*) do jedzenia i wskutek tego zmuszeni są do przeżywania głodu — to jednak w odpowiedniej chwili umieją wynaleźć kilka ostatnich *rin'ów*, aby móc je rzucić sztukmistrzom ludowym, jakimś tam *saemonkatari*, albo wędrownym bajarzom — różnych powieści lub ich współzawodnikom, *tsuji gos-haku*, deklamatorom ulicznym, recytującym przed tymi biedakami, przesłiczne ustępy ze starych kronik.

Krółami tych przybytków nędzy są *hinashi kas-hi* i *monjinko*, lichwiarze, pożyczający na zastaw oraz dzierżawcy tajnych lombardów. Same ich mieszkania dowodzą, że zawód ich nieźle się im opłaca.

Pomiędzy plugawemi temi ruderami w *Shinami* widać gdzieniegdzie wznoszący się wykwintny domek, przylegający do murowanego pawilonu, dobrze zabezpieczony od ognia; domek ten napewno jest własnością lichwiarza dzielnicy. Na drzwiach, na ścianach, wszędzie widać zaostrzone pręty żelazne lub bambusowe — *shinobi gageshi* (strach na łotrów) — ochraniające tych przezacnych obywateli, jeżeli ich wogóle tak nazwać można, od wszelkich pokus wtargnięcia lub włamania.

W Japonji, gdzie wszystko kończy się nie jak

w Polsce — piosnką, aże — powiastką, z egzystencją tych domów łączą się wspomnienia starej legendy Dalekiego Wschodu. Była niegdyś na morzu góra magnetyczna, której szczyt wznosił się ponad fale. Każdy okręt przepływający na swoje nieszczęście w pobliżu tej góry, był natychmiast przyciągany przez straszliwy ten magnes i rozbijał się o jej złowrogie skały, które wzbogacały się coraz to większymi bogactwami rozbitków.

Pośród tych oceanów nędzy, jakimi są: *Shinamisho*, *Samogashi*, *Manensho* i *Mikawasho*, domy lichwiarzy są również magnesami, urzekającymi i przyciągającymi biedaków.

Największym powodzeniem, z pośród wspomnianych magnesów cieszą się lichwiarze, pożyczający pod zastaw. Biorąc pod uwagę ich klientelę, można sobie łatwo wyobrazić, jakie przedmioty przez nią bywają najwięcej zastawiane w tych lichwiarskich lombardach, które przepelnione są przeważnie *shirushi banten*, rodzaj bluzy, używanej pospolicie przez wszystkich robotników japońskich, z wydrukowaną na plecach, dużymi literami nazwą domu, gdzie robotnik pracuje. materacami, siatkami ochronnymi od moskitów, naczyniami kuchennymi, parasolami, obuwiem i t. p.

W chwilach wyjątkowo strasznej nędzy, można spotkać ludzi, zastawiających nawet tabliczki drewniane z wypisanymi imionami zmarłych ich przodków.



Pożyczający zresztą, przyjmują pod zastaw każdy przedmiot, którego wartość wynosi nie mniej jednak, niż dziesięć *sen*.

Prawo pozwala na pobieranie dwóch z połową procent miesięcznie, w praktyce jednak nigdy się nie poprzestaje na tem, a wskutek tego przeważnie wysokość pobieranego procentu wynosi sto, a nawet i więcej procent rocznie.

Podczas zimy, w czasie wielkich mrozów, cieszą się znów wielkimi względami biednego ludu japońskiego, zajmujący się wypożyczaniem odzieży i kołder. W dzielnicy *Shinamisho* znajdują się trzy takie domy, w których za dwa i pół *sen* y można wypożyczyć sobie kołdrę.

Należy zaznaczyć, że ten świat nędzy, opierający się na najniższych warstwach społecznych stolicy japońskiej, istnieje mniejwięcej w podobny sposób we wszystkich wielkich miastach cesarstwa japońskiego. wobec czego zrozumieć łatwo, że i pod tym względem, Japonja niema dziś nic do pozazdrosczenia, najbardziej, wydziedziczonym z opieki społecznej krajom europejskim. Prawdą jest ponadto, że nigdzie w naszej epoce, rany społeczne tak jątrzące się, nędze — tak czarne, nie są tak mało łagodzone przez starania zbiorowości lub osoby dobrej woli, jak w Japonji. Zmiana w utroju społecznym kraju wschodzącego słońca, towarzysząca materjalnej i moralnej rewolu-

cji, której cesarstwo Mikada jest świadkiem od przeszło pięćdziesięciu lat, była w istocie tak nagłą, że społeczeństwo japońskie nie miało jeszcze ani czasu, ani nie zdążyło się zorientować w następujących się potrzebach coraz to nowych środków niezbędnych w celu zaspokojenia wzrastających z zawrotną siłą nieznanym dotąd potrzeb, zabezpieczających od nowych klęsk.

## IX

Gdy przeobrażenie kraju wschodzącego słońca wywołało najzupełniejszy przewrót w położeniu klas niższych, pogrążając je w rozpaczliwej nędzy, jakiej najsmutniejsze epoki japońskich historii nigdy nie znały, instytucje wzajemnej pomocy i dobroczynne, bynajmniej nie rozwijały się należycie. Nawet obecnie instytucje te znajdują się w stanie nieodpowiadającym najelementarniejszym wymaganiom, a przytem opieka społeczna wogóle prowadzona jest w Japonji w zakresie bardzo minimalnym.

Na przeszło 55 milionów ludności znajduje się obecnie w Japonji tylko 480 szpitali, z których 371 jest prywatnych, 106 należy do departamentów (*fuchoo*) i gmin (*shichooson*), a trzy tylko stanowią własność państwową.

Co się tyczy przepisów prawnych, mających na

celu dobroczynność publiczną, to są one bardzo nieliczne i tylko trzy godne są uwagi.

Pierwsze rozporządzenie cesarskie z 6-go roku *Meiji* (r. 1872) Nr. 138 wkłada obowiązek żywienia (zapewne całego utrzymania) podrzutek (*sutego*), do lat trzynastu, którzy według tego rozporządzenia powinni otrzymywać siedm *to* (*to* równa się 20 litrom) ryżu rocznie; o wieku ich rozstrzyga *mer* (*shichoo*) miejscowości, w której dzieci zostały znalezione. Wsparcia wydzielane i kontrolowane są przez odpowiedni departament (*fuchoo*).

Najczęściej dzieci bywają powierzane prywatnym osobom dobrej woli, które chętnie zajmują się ich starannem wychowaniem, otrzymując za to pewien określony zasiłek.

Nadzór nad tymi wychowañcami, jak również i nad wychowawcami jest rozciągany przez odpowiednie władze departamentu, aby nie zmuszano dzieci do nadmiernej pracy, lub aby wsparcia wspomniane były używane zgodnie ze swym przeznaczeniem.

Drugie rozporządzenie cesarskie z siódmego roku *Meiji* (r. 1873) Nr. 162 dotyczy nieszczęśliwych (*himmin*) wogóle; wkłada ono na każdy departament obowiązek wspomagania nieszczęśliwych w nagłych wypadkach i szczególnych okolicznościach stosownie do okoliczności, w jakichby się znajdowali. Odnośnie do tych ostatnich, rozporządzenie to stawia kilka prze-

pisów i prawideł zasadniczych, wkładających obowiązek należytego rozróżniania, czy nieszczęśliwi mają krewnych, którzyby mogli przyjść im z pomocą, czy nie; czy są zdolni do pracy, czy też nie, bądź to wskutek wieku, choroby lub kalectwa.

Według wspomnianego rozporządzenia, wsparcie to powinno wynosić jeden *koku* i ośm *to* ryżu, czyli 280 litrów dla dorosłych i siedm *to*, czyli 140 litrów dla dzieci do lat piętnastu. Zaznaczyć należy, że wsparcie to wypłacane jest gotówką co miesiąca. Taki sposób wypłacania nie jest wcale wskazany ze względu na zupełną pewność odpowiedniego użytkowania wypłacanego wsparcia, t. j. zamiany otrzymanej gotówki na środki żywnościowe; ponadto jest i ta jeszcze niedogodność, że biedni otrzymujący wsparcie w gotowiźnie muszą ponosić koszt zysku, jakie sobie liczy każdy detaliczny sprzedawca ryżu.

Trzecie rozporządzenie ogłoszone zostało przez ministerstwo spraw wewnętrznych w siódmym miesiącu 16-go roku *Meiji* (r. 1883), które nałożyło obowiązek na każdy departament pielęgnowania znajdujących się w jego okręgu chorych, dokniętych chorobami zaraźliwymi (*densen-bioo*).

W Japonji — jak zresztą wszędzie — najcelniejsze instytucje dobroczynności publicznej zawdzięczają swą egzystencję wyłącznie prawie inicjatywie prywatnej. Z pomiędzy tych instytucji dobroczynnych

najoryginalniejszą zapewne, a zarazem i najstarszą w Japonji jest towarzystwo dobroczynności *Akita*, zwanej inaczej *Kanonkoo*. Instytucja ta zawdzięcza swe istnienie inicjatywie jednego z bankierów, dawnego książęcego rodu domu *Akita*, nazwiskiem *Nawa-Saburooemon-Skenari* i dziś szczyci się przede wszystkim swem dawnem istnieniem, zasobami oraz organizacją.

W 12-ym roku *Bunsei* (r. 1830) książę domu *Akita*, *Satako Yoshihiro*, chcąc ustanowić fundusz dla wsparcia sierot, starców oraz innych biedaków i ubogich, rozkazał swym znakomitym poddanym rozpatrzyć sposoby zorganizowania wspomnianego wsparcia. Ci ostatni zwrócili się sami o radę do *Nawa Saburooemona*, znanego już przedtem z podjętych prób w tym kierunku, który przyłączył się całym sercem do podjętych myśli księcia. Poradził on domowi *Akita* ofiarować posiadłość ziemską, której dochody byłyby obracane na fundusz wsparcia, — ofiarowując na ten cel ze swej strony tysiące *rios*, subskrybowanych przez niego i innych ofiarodawców — jednak dzięki jego staraniom.

Dom *Akita*, zatwierdzając ten projekt, dodał również tysiąc *rios* do sumy już ofiarowanej i przeznaczyl na cele wsparcia posiadłości, przynoszącą 230 *koku* ryżu nominalnej opłaty dzierżawnej.

Taki jest początek tej instytucji, której kapitał

zasadniczy na miarę europejską, jako największej w kraju wschodzącego słońca, nie licząc Japońskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża (*Nihon no sekki-juujisha*) jest śmieszny, gdyż wynosi zaledwie 55 tysięcy *yen*. Działalność wspomnianej instytucji ogranicza się tylko do wydawania zapomóg, — natomiast inne instytucje dobroczynne utrzymują domy robotnicze.

Odtąd zarządzający (*nonban*) stowarzyszenia ustanowili porządek rozdzielania wsparć według opracowanej przedtem instrukcji domu *Akita*.

Za czasów ery *Tempoo* (r. 1835) zdecydowano, że dobra stowarzyszenia nie należą ani do władz, ani do założycieli, ale do stowarzyszenia, uważanego za osobę tak moralną, jak i prawną. Decyzja ta została zatwierdzona przez dom *Akita* i zaraz wprowadzono ją w życie.

Od tego czasu dobra stowarzyszenia wciąż się pomnażały, dzięki ofiarom nowych dobroczyńców, a zwłaszcza dzięki szerzeniu odpowiedniej propagandy pośród mieszkańców kraju wschodzącego słońca ze strony dwóch niestrudzonych ksiąząt: *Yoshishika* i *Yoshitaka*, cieszącymi się ponadto wielkimi stosunkami i wpływami w sferach wyższych.

Jednakże po restauracji i obaleniu feudalizmu w r. 1868, własność ziemską stowarzyszenia została wcielona do dóbr państwowych. Wskutek takiego

obrotu sprawy, prezes rady zarządzającej, *Nawa Saburooemon*—*Skenari* oraz inni jeszcze zarządzający czynili nieustannie usilne starania, aby zmusić władze do uznania prywatnego charakteru dóbr wspomnianej instytucji, co po wielu nastęrczających się trudnościach — osiągnęli, a ponadto rząd po uprzedniej zgodzie zwrócił 5.500 *yen* w 7-ym roku *Meiji* (r. 1875) i 49.200 *yen* w 14-ym roku *Meiji* (r. 1886).

Od tej epoki datuje się odrodzenie stowarzyszenia.

Od chwili założenia stowarzyszenia, za czasów ery *Bunsei* (r. 1821), aż do dziś, ilość biednych, którym udzielono wsparć wynosi przeszło 4 miliony.

W 12-ym roku *Meiji* (r. 1880) senator *Sasaki* miał sposobność poznania tego stowarzyszenia w czasie swej podróży inspekcyjnej w prowincjach północno-wschodnich, a uderzony jego niezwykle sprężystą organizacją, złożył o niem bardzo przychylny raport cesarzowi kraju wschodzącego słońca.

W czasie następnej bytności monarszej w tej samej miejscowości w 14-ym roku *Meiji* (r. 1882) przedstawiono mu ponownie znakomitą działalność stowarzyszenia, wskutek czego na rozkaz cesarski *Sanjoro Takuto* dokonał powtórnie inspekcji, podczas której wnuk *Nawa Saburooemon'a*, dostąpił zaszczytu przedstawienia mu się, a następnie wysłuchania zasłużonych pochwał.

W miesiącu marcu 22-go roku *Meiji* (1890 r.) dwór cesarski znowu ofiarował sumę 300 *yen*, ażeby zapewnić dalsze istnienie stowarzyszenia, stosownie do przyjętego systemu. Odtąd działalność tej instytucji zabezpieczona została na zawsze.

Dotychczas jednakże statuty stowarzyszenia nie były nigdy zbierane i utrwalane na piśmie. Trzymano się całego szeregu przepisów czysto obyczajowych, przekazywanych z pokolenia na pokolenie, które zresztą wszyscy przestrzegali i wypełniali. System ten wszakże przedstawiał tak wielką niedogodność i tyle napotykał trudności, że zarządzający stowarzyszenia postanowili raz na zawsze ustalić i utrwalić na piśmie istniejącą dotąd ustawę w doskonałej pamięci stowarzyszonych. Wskutek tego w dniu 4-go kwietnia r. 1892 ogłoszona została karta *kanonkoo*, normująca odtąd działalność instytucji w sposób następujący:

Art. 1. Stowarzyszenie *Kanonkoo* jest osobą prawnie i moralnie uznaną przez władze; majątek tegoż składa się z darów domu cesarskiego oraz innych, jakoteż z zapisów założycieli i ofiarodawców.

Art. 2. Stowarzyszenie ma za jedyny cel wspieranie biednych i winno go spełniać ustawicznie, wedle prawideł i warunków określonych w rozdziale następnym.

Stowarzyszenie nie może dokonywać żadnego in-



nego aktu, chociażby nawet miał on na widoku interes publiczny.

Art. 3. Stowarzyszenie narazie pozostawało pod nadzorem ksiązęcego domu — *Akita*, a od czasu zniesienia feudalizmu, przeszło pod kontrolę władz administracyjnych.

Art. 4. Biuro administracyjne stowarzyszenia powinno się znajdować w mieście *Akita*.

Art. 5. Stowarzyszenie wspiera tylko tych biednych, którzy zamieszkują stale w dzielnicy miasta *Akita*, administrowanej przez prefekta miasta (*machibushoo*) z ksiązęcego rodu *Akita*.

Art. 6. Uważani są za biednych, których stowarzyszenie może i obowiązane jest wspierać w czasie zwykłym, ci tylko obywatele ze swemi rodzinami, znajdujący się w jakimkolwiek z warunków poniżej przytoczonych, świadczących o ich zupełnym braku zdolności samodzielnego utrzymywania się, a ponadto nie posiadających żadnej innej pomocy. Do tego rodzaju biednych zaliczają się:

- a) wdowcy i wdowy; sieroty i starcy;
- b) chorzy, warjaci i słabi umysłowo;
- c) biedni, posiadający licznych krewnych, tak małoletnich, jak również i wiekowych.

Art. 7. Biedni, wyszczególnieni w artykule poprzednim, będą otrzymywać dwa i jedną szóstą go ry-

żu oczyszczonego, dziennie na osobę bez różnicy płci; — dzieci jednak poniżej lat siedmiu otrzymywać będą połowę wymienionej ilości.

Ponadto udzielana jest pomoc lekarska, oraz wydawane są lekarstwa biednym, obłożnie chorym.

Administracja stowarzyszenia obowiązana jest również umieszczać czasowo chorych lub ułomnych w szpitalach i przytułkach danego *ken'u* (województwa).

Art. 8. Termin normalny, w przeciągu którego wsparcia mogą być udzielane, wynosi miesiąc, dwa lub trzy miesiące — co nie przesądza bynajmniej sprawy o nowych wsparciach, które mogą być udzielane w tej samej mierze tym wszystkim, którzy nie mogą się utrzymać samodzielnie.

Art. 9. Zasiłek ryżu wydawany jest dwa razy na miesiąc.

Art. 10. Stowarzyszenie obowiązane jest dostarczać ciepłą odzież, drzewo, węgle i inne artykuły pierwszej potrzeby, tym tylko biednym, którzy posiadają odzież bardzo lekką, lub też pozbawieni są możliwości zabezpieczenia się od chłodu w ciągu zimy.

Art. 11. Ponadto stowarzyszenie obowiązane jest dostarczać: narzędzi, albo przyrządów potrzebnych do pracy, albo drobnych kapitałów tym zasługującym na to biednym, którzy wpadają w coraz to

większą nędzę z powodu ciężarów utrzymywania swych rodzin, lub jakichkolwiek bądź innych słuszych przyczyn.

Art. 12. Dyrekcja stowarzyszenia obowiązana jest starać się otrzymywać dla biednych, wspieranych przez stowarzyszenie, środki utrzymania, zachęcając jednocześnie biednych do pracy, uprzedzając jednak przytem tych wszystkich, którzy ubożeją wskutek swego lenistwa, że odtąd nie będą już więcej otrzymywać wsparcia, a ponadto nawet udzielane wsparcia zostaną cofnięte wszystkim nie stosującym się do wspomnianych ostrzeżeń.

Art. 13. Niezależnie od postanowień Art. 6 i następujących, będą mogły być udzielane wsparcia chwilowe i nadzwyczajne, ale z upoważnienia prefektury (*fuchoo*), cierpiącym głód, chłód — chorym i rannym w razie wypadków, tak niebieskich, jak i ziemskich.

Art. 14. Zarząd spraw stowarzyszenia jest powierzony dyrektorom (*nenban*) w liczbie trzech najmniej i siedmiu najwyżej; administratorom (*yoogakari*) w liczbie trzech najwyżej; pełnomocnikom (*shitayaku*) w liczbie siedmiu najwyżej.

Tak brzmią najgłówniejsze z artykułów karty *kanonkoo*, ale wogóle opieka społeczna (*shakwai teki no hogo*) w Japonji na skutek specjalnie ogłoszonych przepisów prawnych w r. 1899, została zorganizowa-

na na modłę europejską i odtąd w każdym *ken'ie* kapitał dobroczynny musi wynosić nie mniej, niż 500 tysięcy *yen*. Z kapitału tego wydawane są zapomogi osieroconym i ubogim na dzienne wyżywienie. Jeżeli z tego kapitału zostało wydatkowane więcej, niż pięć procent, to trzecią część, całej sumy brakującej pokrywać zobowiązał się skarb państwa.

Wysokość dziennej zapomogi wynosi około trzech z połową *sen'y*. W r. 1899 w całym kraju wschodzącego słońca rozdano 21.228 osobom 158.989 *yen*, a ponadto kosztem opieki społecznej wynoszącym 29.331 *yen* utrzymano 2.942 podrzutków (pieniądze te wydano tym tylko rodzicom, którzy je utrzymywali). Nie będziemy się zastanawiać nad znikomością tych sum, natomiast zwrócimy uwagę na ten niezwykle godny i doniosły fakt, że w r. 1884 w Japonji zwróciło się o pomoc opieki społecznej 6.018 osób, którym rozdanych zostało 44.800 *yen*.

Obecnie, sumy wydawanych zapomóg wzrosły bardzo znacznie, ponieważ wzrasta z dniem każdym i nędza spowodowana wojną światową, a głównie wskutek ostatnich kataklizmów trzęsienia ziemi. Wspomniane przyczyny są najgłówniejszemi z tych, które bardzo ujemnie wpłynęły na należyty rozwój przemysłu i handlu, powodując wprost katastrofalny kryzys, wywołujący masowe bezrobocie, wyrażające się w czwartej części ogólnej ilości ludności, rdzennej

Japonji (bez *Korei* i *Formozy*), co stanowi trzynaście milionów sześćset tysięcy bezrobotnych osób, z których conajmniej dwadzieścia procent stało się rzeczywistymi nędzaczami.

## X

Z pomiędzy niezliczonej ilości zagadnień, nastreżających się uwadze wszystkim tym, którzy dłużej przebywali w kraju wschodzącego słońca, poruszone tu zostały zagadnienia, najbardziej żywotne i naglące, godne zwrócenia szczególnej uwagi, nietylko przez świat proletariatu japońskiego, ale i przez szerokie masy proletariatu umysłowo pracującego. Wskutek tego zdawaćby się powinno, że dla sfer rządzących tym krajem, ponad zagadnienia tu poruszone nie mogą istnieć bardziej jeszcze żywotne i godniejsze uwagi, a jednak żadne może nie są im więcej obojętne i dalekie, jak te właśnie, które tu zostały podane, chociaż kryją one w swych konsekwencjach znaczenie bardziej, niż doniosłe.

Jak widać z panujących stosunków świata robotniczego, dążenia mas uciemionego proletariatu japońskiego, coraz bardziej się uwydatniają i coraz więcej dają się odczuwać.

W ostatnich czasach, wielki przemysł kapitalistyczny z całą siłą wdzierać się zaczyna w życie Japonji, która dotąd знаła tylko jego początki. Kapitał

przemysłowo-handlowy opanował całą masę ludu japońskiego i potargał tradycyjne jego stosunki społeczne i poglądy, które panowały dotąd nad każdym obywatelem tego kraju, kierując jego czynami.

Spółczeństwo japońskie nagle przeniesione zostało w świat zupełnie nowy, dzięki rewolucji europeizacji, a odczuła to zwłaszcza klasa robotnicza, która straciła wszelkie oparcie tradycyjne i spostrzegła, że pozostawiona została zupełnie na pastwę losu przyszłości.

Odtąd właśnie rozpoczyna się walka klasowa w Japonji, która pogłębia się coraz bardziej wskutek szerzenia się straszliwego wyzysku, popieranego przez kapitalizm, dążący, jak zresztą wszędzie do panowania nad światem pracującym.

Cierpliwe i wytrzymałe masy proletariatu japońskiego zorientowały się i zrozumiały swe beznadziejne stanowisko, w konsekwencji czego rozpoczęły zorganizowaną walkę zawodową z kapitalizmem i wyzyskiem, żądając ustalenia ilości godzin pracy dnia roboczego, opieki społecznej i t. p.

Na czele robotniczego ruchu zawodowego, który rozwija się na podłożu politycznym — stanął nieustrudzony i pełen niezwyklej energii i żelaznej woli, znany powszechnie organizator japońskich mas robotniczych — *Katayama*. Dziś ten wielki działacz robotniczy, wskutek warunków, jakie się tam wytworzyły,

rzyły, zmuszony był skryć się poza granicami swego kraju, ścigany przez tych wszystkich, którym podkopał egzystencję, opartą na zgniłym gruncie kapitalizmu, ale za to, pozostał tam jego potężny duch, który będzie szerzyć w dalszym ciągu jego idee, prowadząc japońskie masy robotnicze pod jednym sztandarem socjalizmu, aż do należytego zwycięstwa.

Należy wziąć pod uwagę, że kapitalizm powołał do życia wszystkie znane i powszechnie oklepiane swe elementy i usiłuje bezczelnie zakuć kraj wschodzącego słońca do nowej niewoli, przełamać stare żelazne zasady narodu i zgładzić wschodnią „pstrokaciznę”. Nieograniczone panowanie różnych elementów fantastycznych, które tak wyraźnie rzucały się w oczy jeszcze przed kilkunastu laty, niewątpliwie ginie. Duch egzotycznego romantyzmu ustępuje coraz bardziej miejsce surowej i bezwzględnej kapitałicznej prozie, a spokojne uniesienie *jinrikisha* — dumnej uporczywości zbuntowanego proletariatu. Lecz dymiąca *Fujiyama* zawsze stoi przed Japończykiem, jako straszny, obnażony sen i napełnia kraj cały tęsknotą tragicznego oczekiwania zagłady, a ponadto wszystko grzechoczące kroki kapitalizmu, to piekło z czerwonymi oczami płonących gniewem hut — tłumią starodawną, świętą bojaźń. Cień jednak *Fujiyam'y* leży jeszcze na całym japońskiemu istnieniu, odczuwany przez Japończyków

na wszystkich drogach ich życia, jako tragiczna rzeczywistość, 'jako tajemniczy sens ich życia.

Zaznaczyć zresztą wypada, że jak kapitaliści w swej nienasyconej żądzy zysku, uzależniają życie gospodarcze, tak również jest rzeczą zupełnie nieuniknioną, że i robotnicy dążą do skrócenia dnia roboczego oraz do otrzymywania coraz to wyższej płacy zarobkowej. Ponadto jeszcze masy proletariatu japońskiego dążą usilnie do organizacji zawodowej, zwalczającej kapitalizm i jego władzę państwową, aż do zupełnego nad nim zwycięstwa, wyrażającego się przez objęcie władzy politycznej.

Japonja w zasadzie nie obawia się mas robotniczych, prowadzących walkę w kierunku zupełnego obalenia kapitalizmu, jak również nie jest zbyt przeciwną szerzącym się ideom socjalizmu, ani nawet komunizmu, który właściwie istnieje dotąd od chwili powstania tego kraju lecz niema on nic wspólnego z szerzącym się komunizmem europejskim i jest nawet dla Japończyków zupełnie obcym i niezrozumiałym tak dalece, jak niezrozumiałymi są dla przeciętnego Europejczyka elementy i sposoby tamtejszego życia. Komunizm ten jednak istniejący w Japonji jest niezwykle specyficzny i swoisty jej narodowi, jakto zresztą świadczy najdokładniej cała historia japońskiego świata robotniczego, poczynając nawet od czasów feudal-



nych, które zakończyły swe panowanie w r. 1868, t. j. z chwilą wybuchu rewolucji europeizacji.

Wreszcie godnem jest uwagi to, że socjalizm pojmowany i przeszczepiany stosownie do warunków życia danego narodu jest nieunikniony jako taki wszędzie na całym świecie, — ponieważ nieunikniona jest walka klasowa, w konsekwencji której pewne jest zwycięstwo proletariatu.

A gdy to nastąpi, wówczas życie w kraju wschodzącego słońca rozwijać się będzie bardzo szybko, podążając niestrudzenie wciąż naprzód i obiecując w przyszłości coraz to większe i potężniejsze zwycięstwa pracy, kultury i cywilizacji.

<http://rcin.org.pl>

# PROJEKT PRAWA ROBOTNICZEGO

## 1

### *Pojęcie ogólne*

Art. 1. Prawo niniejsze dotyczy zakładów przemysłowych, zatrudniających więcej, niż pięćdziesięciu robotników i terminatorów.

Art. 2. Ale dekret cesarski będzie mógł rozciągnąć prawo to, w całości lub w części na zakłady przęsłowe, nie wymienione w artykule poprzednim, powodując się bądź względami bezpieczeństwa, wpływającego z samego charakteru danego przemysłu, bądź wymaganiami higieny, bądź potrzebami nadzoru i ochrony robotników i czeladników, bądź też innymi przyczynami specjalnemi.

## 2

### *Zakłady przemysłowe*

Art. 3. a) Kto chce założyć, zmienić lub powiększyć zakład przemysłowy, powinien postarać się uprzednio o upoważnienie władzy kompetentnej; ta-

kie same upoważnienie należy posiadać gdy kto chce zużytkować zakłady już zbudowane w celu zamienienia ich na fabryki.

b) Wzmiankowane upoważnienie wymagane jest jeszcze i dla zakładów przemysłowych, wymienionych w rozdziale poprzednim, jeżeli pragnie się w nich zaprowadzić jakąś zmianę w przemyśle albo poczynić jekielowiekbądź większe przekształcenie.

Przepisy, dotyczące środków, warunków, skutków uprawnienia, określone będą przez odnośne rozporządzenie.

Art. 4. a) Należy żądać kompetentnej ekspertyzy władz, gdy budowa zakładów przemysłowych zostanie ukończona.

b) Zabrania się rozpocząć pracę w zakładach przemysłowych, które nie poddane zostały ekspertyzie.

Art. 5. Należy przedsięwziąć konieczne środki, jakie wymaga higiena w celu utrzymania dobrych obyczajów i przestrzegania porządku publicznego.

Art. 6. Jeżeli środki te okażą się za niewystarczające, władza kompetentna może poczynić zarządzenia następujące:

a) Nakazać w oznaczonym terminie zbudować odpowiednie przyrządy;

b) Nakazać zawieszenie pracy w całym, lub w części zakładu.

W pierwszym wypadku, jeżeli naczelnik zakładu w terminie oznaczonym nie zbudował przyrządów, władza kompetentna może je nakazać uskutecznić na koszt naczelnika zakładu.

Art. 7. a) Przy instalacji maszyn parowych

w zakładach przemysłowych, należy uprzedzać o tem władze kompetentne oraz żądać ich ekspertyzy.

b) Zabrania się używania maszyn parowych, uznanych za niedostateczne przez ekspertyzę wspomnianą w artykule poprzednim, albo przez inspekcję perjo-dyczną, lub też dokonaną specjalnie.

Art. 8. Postanowienia niniejszego rozdziału i ka-ry doń odnoszące się, stosuje się do pensjonatów, szpi-tali oraz innych budynków dodatkowych.

### 3

#### *Robotnicy*

Art. 9. a) Dzieci poniżej lat dziesięciu nie mogą być zatrudniane w zakładach przemysłowych.

b) Na mocy jednak odpowiednich dekrétów do-zwolone mogą być odchylenia od tej zasady dla za-kładów znajdujących się w specjalnych warunkach.

Art. 10. a) Dziecko, poniżej lat czternastu nie może być zatrudniane więcej, niż dziesięć godzin dziennie.

b) Zabrania się zatrudniać wspomniane dzieci dłużej ponad określoną normę jeżeli się nie posiada z przyczyn wyjątkowych specjalnego upoważnienia od władz kompetentnych.

Art. 11. a) Winno się dawać robotnikom dwa dni odpoczynku co miesiąc i jedną godzinę dziennie.

b) Zakłady przemysłowe powinny być zamknięte w ciągu trzech dni wielkich świąt.

c) W razie, gdy kto nie może zastosować się do prawideł sformułowanych w dwóch poprzednich pa-

ragrafach, winien uzyskać specjalne pozwolenie władz kompetentnych.

Art. 12. a) Naczelnik zakładu powinien poczynić na swój koszt zarządzenia potrzebne w celu zapewnienia odpowiedniej nauki dla robotników poniżej lat czternastu, którzy nie przeszli jeszcze zwykłej nauki elementarnej.

b) Wspomniani robotnicy powinni podporządkowywać się takim przepisom o nauczaniu, jakie ustanowił naczelnik zakładu.

Art. 13. a) W razie, gdy robotnik zostanie skałeczony przy pracy, naczelnik zakładu przemysłowego powinien leczyć go kosztem własnym, albo wypłacić mu indemnizację równającą się kosztom lekarskim i aptecznym, aby poszkodowany mógł się leczyć sam.

b) Naczelnik zakładu przemysłowego winien jest indemnizację, gdy skaleczenie pociąga za sobą dla robotnika niezdolność do pracy w przeciągu pewnego okresu czasu, a rentę — gdy robotnik jest całkiem lub częściowo niezdolnym do pracy.

b) Naczelnik zakładu przemysłowego winien wypłacić rodzinie nieboszczyka kosztą pogrzebu oraz indemnizację, gdy robotnik zmarł wskutek odniesionego skaleczenia. Jednakowoż artykuł ten nie dotyczy wypadków, gdy skaleczenie lub śmierć nastąpiły z winy robotnika lub z przyczyny osoby trzeciej, jak również wskutek trafu lub też wskutek wykroczenia przeciwko ustanowionym prawidłom, zapobiegającym wypadki.

Art. 14. Robotnicy mogą zerwać w każdej chwili umowę w wypadkach następujących:

a) Jeżeli robotnicy są źle traktowani lub znieważanie przez naczelnika zakładu przemysłowego, zarządzającego lub ich rodziny.

b) Jeżeli robotnicy są zmuszani przez naczelnika zakładu przemysłowego lub zarządzającego do prac, przedstawiających niebezpieczeństwo dla ich życia i zdrowia.

Art. 15. Naczelnik zakładu przemysłowego może zerwać w każdej chwili umowę w wypadkach następujących:

a) Jeżeli naczelnik zakładu przemysłowego, zarządzający lub ich rodziny doznały zniewagi i gwałtu.

b) W razie, jeżeli robotnik zakłóca spokój w warsztacie lub lokalach warsztatowych, albo psuje umyślnie narzędzia pracy.

Art. 16. a) Naczelnik zakładu przemysłowego obowiązany jest ogłosić regulamin w warsztatach, określający warunki pomiędzy nim, a robotnikiem na zasadzie uprzedniego upoważnienia władzy kompetentnej.

b) To samo obowiązuje, gdy zechce zmienić ten regulamin.

c) Paragraf poprzedni dotyczy również ustaw odnoszących się do miast, osad fabrycznych i pensjonatów.

d) Władza kompetentna może nakazać zmianę regulaminu w warsztatach, osadach fabrycznych i pensjonatach, gdy okaże się na to potrzeba.

Art. 17. Regulamin dla warsztatów zawierać powinien zastrzeżenia i warunki następujące:

a) Warunki dotyczące umowy;

b) Warunki dotyczące godzin odpoczynku;

- c) Organizację inspekcji pracodawców;
- d) Warunki dotyczące nagród i kar;
- e) Warunki dotyczące płacy;
- f) Warunki dotyczące rent indemnizacji wspomnianych w Art. 13;
- g) Organizację kasy oszczędności;
- h) Ostrożności wymagane w celach zapobiegających wypadki;
- i) Organizację nauczania na zasadzie Art. 12.

Zastrzeżenia, zawarte w regulaminie warsztatowym mają siłę prawa w stosunkach pomiędzy naczelnikiem zakładu przemysłowego i robotnikami.

Art. 18. Naczelnik zakładu przemysłowego obowiązany jest prowadzić rejestr w celu notowania zmian robotników.

Art. 19. a) Robotnicy będą obowiązani posiadać karty robotnicze, jeżeli zaopatrzenie w te karty zostanie uznane w odnośnie ogłoszonym dekrete — w celu nadzoru nad robotnikami lub daną korporacją zawodową.

b) W wypadku przewidzianym w paragrafie poprzednim, naczelnik zakładu przemysłowego, do którego odnosi się wzmiankowane rozporządzenie nie będzie mógł zatrudniać robotnika nieposiadającego karty robotniczej.

Art. 20. a) Minister rolnictwa i handlu może zażądać na skutek prośby syndykatu zawodowego — jeżeli uzna to za stosowne, aby robotnicy zatrudnieni w zakładzie członka tego syndykatu, zobowiązani byli do zaopatrzenia się w karty robotnicze.

Art. 21. a) W karty robotnicze zaopatrjuje ro-



botników magistrat, urzędujący w miejscu ich pobytu lub miejscu ich zamieszkania.

b) W wypadku przewidzianym przez artykuł poprzedni, karty robotnicze mogą być wydawane przez syndykaty.

Art. 22. Karty robotnicze powinny być przechowywane przez naczelnika zakładu przemysłowego podczas trwania pracy, a zwracane robotnikom w razie opuszczenia przez nich danego zakładu przemysłowego.

Art. 23. Forma oraz treść kart i rejestrów robotniczych zostaną określone w specjalnie ogłoszonym dekrete.

#### 4

### *Terminatorzy*

Art. 24. Aby mieć prawo na utrzymywanie terminatorów, naczelnik zakładu przemysłowego obowiązany jest opracować odnośny regulamin i przedłożyć go do zatwierdzenia władzy kompetentnej. Tą samą formalność należy zachować w razie zmiany tego regulaminu.

Art. 25. Ustawa dla czeladników powinna zawierać co następuje:

- a) warunki dotyczące umowy;
- b) warunki dotyczące dni i godzin pracy oraz odpoczynku;
- c) warunki dotyczące nauczania;
- d) warunki dotyczące indemnizacji należnej w razie choroby, kalectwa lub śmierci;
- e) warunki dotyczące nagród i kar;
- f) warunki dotyczące kasy oszczędności;

g) ustawa o nauczaniu na zasadzie Art. 12.

Art. 26. Artykuły: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, paragrafy: b Art.: 16 i 17, Artykuły: 18, 19, 20, 22 oraz Artykuły zawierające sankcję karną artykułów poprzednich, stosują się i do terminatorów.

## 5

### *Inspekcja*

Art. 27. Minister handlu i rolnictwa ma prawo ograniczać lub zawieszać pracę robotników, nie mających lat czternastu, gdy będzie dowiedzione, że istnieje niebezpieczeństwo dla ich życia, zdrowia lub dobrych obyczajów.

Art. 28. a) Inspektor obowiązany jest zwiedzać zakłady przemysłowe, sprawdzać dokumenty odnoszące się do robotników i terminatorów oraz zasięgać informacji potrzebnych od naczelników zakładów przemysłowych, ich mandatarjuszy i oficjalistów.

b) Inspektor lub wiceinspektor obowiązany jest do zachowania tajemnicy zawodów i rzemiosł podległych jego nadzorowi.

Art. 29. Jeżeli ten, przeciwko komu wdrożono — na zasadzie prawa — sąd administracyjny, nie chce mu się poddać, może założyć apelację na mocy prawa o wnoszeniu rekursów do ministra.

Art. 30. Można żądać od inspektora sądu polubownego w razie nieporozumień wynikłych pomiędzy naczelnikiem zakładu przemysłowego, a robotnikiem lub terminatorem w kwestji regulaminów warsztatowych, terminatorskich, umów najemnych, spraw robotniczych i terminatorskich.

*K a r y*

Art. 31. Ten, kto dopuścił się przekroczenia przeciwko Art. 3 paragraf a) i b), Art. 4. 7, 9, 11, 16 par. a) i b), 18, 19 par. b), 20, 22 — i kto nie przestrzegał przepisów Art. 16 par. c) i Art. 27, — będzie karany administracyjnie grzywną nie mniej, niż 100 *yen*.

Art. 32. Ten, kto wykreślił lub zapisał fałszywe wiadomości do rejestru robotniczego, albo kto nie chciał zezwolić na dokonanie inspekcji, przepisanej na zasadzie Art. 28, albo wizyty, lub kto odmówił żądanych informacji, wreszcie kto złożył fałszywe deklaracje, będzie karany grzywną nie mniej, niż 50 *yen*.

Art. 33. a) Naczelnik zakładu przemysłowego, albo pośrednik, zatrudniający robotników, lub terminatorów bez zezwolenia na to innego naczelnika zakładu przemysłowego, wiedząc, że są zatrudnieni w fabryce tego ostatniego, jako robotnicy, lub terminatorzy, a nie odbyli jeszcze terminu umowy najemnej lub terminatorskiej, zostanie ukarany administracyjnie grzywną nie mniej, niż 200 *yen*.

b) Naczelnik zakładu przemysłowego, albo pośrednik, który zatrudnia lub każe zatrudniać robotników, lub terminatorów, wpływając na robotników, terminatorów, rodziny ich, mandatarjuszy prawnych, albo na osoby, które poręczyły za robotnika, lub terminatora, albo kto spowoduje za pomocą fałszywej deklaracji zerwanie umowy, zawartej z innym czeladnikiem zakładu przemysłowego, — zostanie ukarany grzywną nie mniej, niż 200 *yen*.

Dwa paragrafy poprzednie stosują się do fabryk, w których zatrudnionych jest nie mniej, niż 50 robotników.

Art. 34. Ten, kto posługuje się lub każe się posługiwać fałszywymi kartami robotniczymi, albo kartami robotniczymi, nabytymi zapomocą oszustwa, karany będzie grzywną nie mniej, niż 20 yen.

Art. 35. Ten, kto nie przestrzega Art. 28 par. b) będzie karany na zasadzie Art. 360 kodeksu karnego.

Art. 36. W razie zbiegu kilku wykroczeń, rozporządzenie kodeksu karnego, które karze występku karą najcięższą, nie daje się zastosować do wykroczeń przeciwko temu prawu.

Art. 37. W celu wykonania kary administracyjnej, nakładającej grzywnę, a orzeczonej na zasadzie prawa niniejszego, stosowane będą: Art. 206 i 208 prawa o procedurze bez procesu, noszącej Nr.: 14 trzydziestego pierwszego roku *Meiji* (1899 r.).

Art. 38. Jeżeli mandatarjusz naczelnika zakładu przemysłowego, rodzina, albo oficjaliści wykroczą przeciwko rozporządzeniu tego prawa, naczelnik zakładu przemysłowego nie będzie mógł uchylić się od odpowiedzialności wobec postanowień karnych niniejszego rozdziału pod pozorem, jakoby rzecz stała się bez jego rozkazu.

Art. 39. Dyrektor, albo zarządzający towarzystwem handlowem i administrator innych osób prawnych będą karani według wymienionych w niniejszym rozdziale przepisów karnych, odnoszących się do naczelnika zakładu przemysłowego.

*Rozporządzenie przechodnie*

Art. 40. Prawo niniejsze wejdzie w życie 1-go lipca 32-go roku *Meiji* (1900 r.).

\* \* \*

(Niniejszy projekt prawa robotniczego udało się wreszcie rządowi japońskiemu wprowadzić w życie w 1916 roku).

**Tablica wykazująca średnie wahania dziennych płac zarobkowych robotników**

**nia dziennych płac zarobkowych japońskich**

|  | 1887 r. | 1892 r. | 1894 r. |
|--|---------|---------|---------|
| Cieśle . . . . .                       | 22,4    | 26,7    | 30,9    |
| Sztukatorzy . . . . .                  | 22,5    | 26,8    | 30,6    |
| Kamieniarze . . . . .                  | 25,0    | 30,3    | 34,6    |
| Tracze . . . . .                       | 20,5    | 25,7    | 29,6    |
| Pokrywający dachy słomą . . . . .      | 20,5    | 24,9    | 28,5    |
| Pokrywający dachy dachówkami . . . . . | 24,5    | 27,9    | 32,8    |
| Ceglarze . . . . .                     | —       | —       | 36,3    |
| Wyrabiający maty . . . . .             | 21,8    | 25,2    | 27,6    |
| Stolarze-cieśle . . . . .              | 21,1    | 25,3    | 28,1    |
| Kowale . . . . .                       | 21,7    | 25,1    | 28,9    |
| Papiernicy . . . . .                   | 21,5    | 26,0    | 28,3    |
| Stolarze . . . . .                     | 20,9    | 24,9    | 28,7    |
| Szewcy . . . . .                       | —       | —       | 25,2    |
| Kamasznicy . . . . .                   | —       | —       | 30,6    |
| Powoziarze . . . . .                   | —       | —       | 26,4    |
| Krawcy japońscy . . . . .              | 18,9    | 22,0    | 24,7    |
| Krawcy europejscy . . . . .            | 39,9    | 35,9    | 38,3    |
| Farbiarze . . . . .                    | 17,3    | 20,3    | 22,5    |
| Lakiernicy . . . . .                   | 20,5    | 23,6    | 27,8    |
| Robotnicy tytoniowi . . . . .          | 17,1    | 21,1    | 23,1    |
| Zecerzy . . . . .                      | 22,3    | 22,0    | 22,2    |
| Ogrodnicy . . . . .                    | —       | —       | 28,7    |
| Tkacze . . . . .                       | 12,7    | 12,2    | 17,0    |
| Tkaczki . . . . .                      | 7,4     | 8,3     | 11,2    |
| Robotnicy dniówkowi . . . . .          | 16,0    | 18,3    | 20,4    |
| Robotnicy rolni sezonowi } za cały     | —       | —       | 19,32   |
| Robotnice rolne sezonowe } sezon       | —       | —       | 10,03   |

|  | 1895 r. | 1896 r. | 1897 r. | 1898 r. | 1899 r. | 1900 r. | 1901 r. |
|--|---------|---------|---------|---------|---------|---------|---------|
|  | 31,2    | 38,0    | 43,4    | 47,0    | 50,6    | 53,5    | 59,3    |
|  | 31,3    | 37,9    | 43,6    | 46,1    | 49,5    | 54,0    | 59,0    |
|  | 35,9    | 41,0    | 47,4    | 50,9    | 57,3    | 60,5    | 67,0    |
|  | 30,7    | 36,1    | 43,0    | 46,4    | 48,9    | 53,3    | 58,0    |
|  | 29,3    | 35,4    | 42,0    | 44,8    | 47,6    | 50,5    | 54,0    |
|  | 32,5    | 40,2    | 46,9    | 48,0    | 54,3    | 58,5    | 64,0    |
|  | 38,0    | 39,4    | 48,3    | 48,0    | 44,8    | 44,8    | 44,0    |
|  | 29,7    | 33,3    | 38,7    | 41,0    | 42,1    | 46,5    | 51,3    |
|  | 30,4    | 34,8    | 39,6    | 44,4    | 46,4    | 50,5    | 56,0    |
|  | 28,3    | 33,1    | 38,0    | 42,5    | 46,0    | 49,5    | 53,5    |
|  | 29,6    | 33,2    | 38,8    | 42,7    | 46,9    | 50,0    | 55,3    |
|  | 23,5    | 27,8    | 31,8    | 35,1    | 38,1    | 40,0    | 42,0    |
|  | 31,5    | 33,0    | 38,4    | 42,4    | 45,4    | 47,3    | 50,5    |
|  | 27,9    | 30,6    | 35,2    | 41,8    | 43,0    | 46,5    | 49,8    |
|  | 25,2    | 29,6    | 30,5    | 33,9    | 37,3    | 39,0    | 45,3    |
|  | 38,4    | 43,8    | 46,1    | 49,4    | 53,3    | 55,8    | 62,0    |
|  | 23,7    | 25,7    | 28,7    | 30,8    | 29,4    | 29,3    | 30,5    |
|  | 27,8    | 30,5    | 36,2    | 38,8    | 43,2    | 46,5    | 50,3    |
|  | 24,9    | 28,4    | 35,3    | 36,7    | 39,0    | 43,0    | 47,3    |
|  | 23,9    | 26,2    | 28,7    | 31,1    | 34,8    | 35,3    | 39,5    |
|  | 29,1    | 32,9    | 40,4    | 44,6    | 48,8    | 51,3    | 56,8    |
|  | 18,2    | 19,4    | 22,5    | 30,4    | 31,4    | 32,5    | 29,3    |
|  | 11,5    | 13,2    | 15,0    | 18,7    | 18,6    | 19,5    | 19,3    |
|  | 22,3    | 26,2    | 29,0    | 32,7    | 34,4    | 36,5    | 39,9    |
|  | 21,93   | 25,85   | 28,92   | 32,17   | 31,09   | 32,12   | 31,82   |
|  | 12,18   | 13,15   | 15,62   | 17,24   | 17,00   | 17,06   | 17,00   |
|  | 28,0    | 33,4    | 39,4    | 41,3    | 45,3    | 47,5    | 48,8    |

UWAGA: 1 yena japońska posiada 100 sen, które równają się 50 centom amerykańskim, albo 98 kopiejkom rosyjskim, czyli 1 sena japońska równa się 0,5 centa amerykańskiego, albo prawie kopiejce rosyjskiej, albo mniej więcej 3,8 gr. polskim.

Od roku 1902 zarobek dzienny robotnika japońskiego średnio zwiększa się w stosunku 10<sup>0</sup>/<sub>10</sub> rocznie, czyli do 1925 r. włącznie zwiększył się on mniej więcej o 240 procent.

Średnie wahanie się dziennych płac zarobkowych robotników japońskich podane są w senach japońskich.

## SPIS RZECZY

|   | <i>str.</i> |
|---|-------------|
| 1. Przedmowa . . . . .  | 3—4         |
| 2. I. Znaczenie rewolucji r. 1868 i jej bezpośrednie skutki. — Uprzemysłowienie kraju i zjawiska mu towarzyszące. — Stosunki w dawnym przemyśle i handlu. — Analogja i różnice w porównaniu ze stosunkami europejskimi. — Kolizja prawna i jej następstwa wynikające z obecnego stanu rzeczy. — Konieczność reformy. . . . .  | 5—14        |
| 3. II. Wielki przemysł a warunki bytu. Powstanie i zaostrenie się kwestji robotniczej. — Położenie robotnika fabrycznego. — Spostrzeżenia i cyfry. — Mężczyzna, kobieta i dziecko, jako robotnicy. — Zarobki w fabrykach. — Zdolność konkurencyjna przyczyną wycisku. — Projekt prawa robotniczego z r. 1900. — Wykonalność tego prawa. — Przyczyny obecnego prawnego stanu rzeczy. . . . . | 14—34       |
| 4. III. Przyczyny gwałtownego zaostarczenia się kwestji robotniczej. — Brak fachowego robotnika. — Pierwsze zwiastuny ruchu robotniczego i walki klasowej. . . . .  | 34—37       |
| 5. IV. Prowodyrzy ruchu. — K a t a y a m a. — Propa-  |             |

- ganda a teatr ludowy. — Prawne położenie związków robotniczych. — Historia organizacji związków zawodowych. — Potrzeba organizacji. — Niedostateczność poczynań. — Rzut oka na przyszłość. 37—46
6. V. Potężny rozwój przemysłu japońskiego. — Złowróbnne zgrzyty i ich przyczyny. — Wojna światowa i kataklizmy oraz ich skutki w życiu gospodarczem. — Intensywność i zdolność konkurencyjna przemysłu japońskiego podczas i po wojnie światowej. — Robotnik przed i po wojnie światowej. — Światoburcze wpływy socjalizmu europejskiego. — Japończyk, jako obywatel. — Zbliżanie się przewrotu socjalnego. . . . . 47—56.
7. VI. Rybołówstwo i rolnictwo. — Europa a Azja. — Kwestja kobieca. — Buddyzm a kapitalizm. — Dzień roboczy. — Ruch zawodowy. — Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! — Przeddzień przewrotu rewolucyjnego w Japonji i Europie. 56—67
8. VII. Pierwsze jaskółki ruchu socjalistycznego. — Prasa robotnicza. . . . . 68—72
9. VIII. Bieda i bogactwo. — Kwestja pauperyzmu. — Dzielnice nędzy. — Lichwiarze. — Lombardy. — Potrzeba reform. . . . . 72—80.
10. IX. Nędza w Japonji. — Szpitalnictwo. — Opieka społeczna. — Dobroczynność publiczna. — Organizacje filantropijne. — Statut domu Akita. — Zapomogi. — Ubóstwo w cyfrach. . . . . 80—91
11. X. Brzemienna w skutki i ważność kwestja robotnicza. — Kapitalizm a życie w Japonji. — Kapitalizm etapem europeizacji Japonji. — Horoskopy przyszłości. . . . . 91—95;



## XI. PROJEKT PRAWA ROBOTNICZEGO

|   | <i>str.</i> |
|---|-------------|
| 12. Pojęcia ogólne: Art. 1 — 2. . . . .                         | 97          |
| 13. Zakłady przemysłowe. Art. 3 — 8. . . . .                    | 97—99       |
| 14. Robotnicy. Art. 9 — 23. . . . .                             | 99—103      |
| 15. Terminatorzy. Art. 24 — 26. . . . .                         | 103—104     |
| 16. Inspekcja. Art. 27 — 30. . . . .                            | 104         |
| 17. Kary. Art. 31 — 39. . . . .                                 | 105—106     |
| 18. Rozporządzenie przechodnie. Art. 40. — Uwaga. . . . .       | 107         |
| 19. Tablica średnich wahań dziennych płac zarobkowych . . . . . | 108—109     |



NI

|       |      |      |            |    |
|-------|------|------|------------|----|
|       |      | Shu  |            |    |
|       | Po   | ppan | <b>HON</b> | Ro |
| Machi | rand | sho  |            | ga |
|       |      | seki |            | ra |
| Ku    | U    | ku   | <b>ROO</b> |    |
| ru    |      | miai |            | Ko |
| ts'   | a    |      |            | si |
| a     |      | „K'  | <b>DOO</b> | n  |
| ni    | r'   | si   |            | s' |
| juu   | si   | o    | <b>SHA</b> | ki |
| roku  | ya   | u    |            |    |
| kon   | wa   | n    |            |    |
| me    |      | s'   | <b>NO</b>  | Ka |
|       |      | ka“  |            | zi |
| Sen   |      |      | <b>MON</b> | mi |
| ku    |      |      |            | r' |
| hiaku |      |      | <b>DAI</b> |    |
| ni    |      |      |            |    |
| juu   |      |      |            |    |
| roku  |      |      |            |    |
| nen   |      |      |            |    |

Tłumaczenie fonetyczne hieroglifów znajdujących się na stronie odwrotnej

<http://rcin.org.pl>

401

ラコソソスキカヅニル

日本勞働者ノ問題

出版書籍組合クソオソカ

波蘭ソアルソヤソ

町クルソア二十六車目

千九百二十六年